Cena numeru 3 zł

PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 25 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr 293 (1218)

Prowokacyjna kampania Anglosasów przeciw Bułgarii, Węgrom i Rumunii

Minister Wyszyński piętnuje podstępne wystąpienia państw zachodnich na forum ONZ

NOWY JORK (PAP). — W dniu 21 bm. przemawiał na sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ minister Spraw Zagranicznych ZSRR — Wyszyński, który raz jeszcze zanalizował istotę anglo - amerykańskich zarzutów pod adresem Bułgarii, Rumunii i Węgier o rzekome „naruszenie traktatów pokojowych".

Wyszyński poddał druzgocącej krytyce stanowisko delegata amerykańskiego Cohena, który, wysuwając swą „koncepcję" współpracy międzynarodowej, doszedł wręcz do tego, że „współpracą" międzynarodową jest podporządkowanie się dyktatowi USA, zaś uchyleniem się od współpracy jest — jego zdaniem — odmowa podporządkowania się Stanom Zjednoczonym.

Komisja prowokacji i oszczerstw

Cohen — powiedział Wyszyński — **zarzuca trzem krajom demokracji ludowej, że nie stawiły się na Zgromadzenie Generalne ONZ dla wysłuchania wysuniętych przeciwko nim „oskarżeń". Czemu to nie zaprasza się Bułgarii, Rumunii i Węgier, gdy rozważa się sprawę ich przyjęcia do ONZ, natomiast „uprzejmie zaprasza się" je, gdy chodzi o rzucane na nie oszczerstwa. Takiego „zaproszenia" nie przyjmie żadne szanujące się państwo. I to właśnie obłudnie nazywa delegat USA „odmową współpracy"!**

W próbach umotywowania oszczerstw przeciwko trzem krajom demokracji ludowej wyróżniali się: delegat USA — Cohen, delegat Wielkiej Brytanii — Shawcross i delegat Australii — Makin. W toku postępowania przed komisją ad hoc panowie ci oczywiście nic nie udowodnili. Mimo to jednak większość komisji uchwaliła przekazać sprawę Zgromadzeniu Generalnemu. **Dlatego też zachodzi konieczność ponownej analizy tej anglo - amerykańsko - australijskiej kampanii prowokacyjnej.**

„Oskarżyciele" na ławie oskarżonych

Nie przedstawiono żadnego materiału obciążającego Rumunię, Węgry i Bułgarię. Delegacja radziecka nie zamierza zresztą zająć pozycji obronnej, lecz występuje tu w charakterze oskarżyciela „oskarżycieli".

Pan Shawcross usiłował oprzeć swe oskarżenia na procesach Petkowa, Mindszenty'ego i Maniu, posuwając się nawet do twierdzenia, że w krajach demokracji ludowej aresztowani rzekomo nie doczekają się procesu, jeżeli nie przyznają się do winy.

Później jednak sam Shawcross spostrzegł, że przebrał miarkę i zaczął się nieco wycofywać. Poniżył się równocześnie do tego, że zaczął powtarzać uliczne plotki o „laboratoriach psychologicznych", w których oskarżonych poddaje się „obróbce psychologicznej".

Shawcross peroruje jak Pickwick

Przyznaję — powiedział minister Wyszyński — że słuchając Shawcrossa nie mogłem oprzeć się myśli, że dostałem się przypadkowo do klu**bu Pickwicka i że krasomówcą, którego słucham, jest nie generalny prokurator Wielkiej Brytanii, lecz najczcigodniejszy mister Pickwick, zabawiający swych słuchaczy opowiadaniem wszelkich zmyślonych przygód, oczywiście znacznie mniej szkodliwych.** Czy to przypadkiem nie jakiś niemiły sen? Niestety! To nie sen, — to rzeczywistość. I to sam generalny prokurator Wielkiej Brytanii ciska pioruny przeciwko krajom demokracji ludowej, zachwalając natomiast sądową procedurę brytyjską.

Prawo brytyjskie — wzorem zacofania

Wyszyński przypomniał, że średniowieczna reguła prawna: „przyznanie się jest królową dowodów" zachowała się w niezmienionej niemal postaci **właśnie w procedurze angielskiej. Dlatego też** — powiedział Wyszyński — **szereg teoretyków angielskich krytykuje zasady angielskiej procedury karnej, która w wypadku przyznania się oskarżonego przyjmuje je całkowicie bezkrytycznie i z pominięciem dalszych dowodów.**

Ani jeden z krajów demokracji ludowej nie zna takiego przepisu. W tych krajach **sąd orzeka na podstawie całokształtu dowodu, przyznanie się zaś oskarżonego nie tylko nie jest jedynym, ale i nie najważniejszym dowodem.**

Ustawa angielska z 22 sierpnia 1911 r. przewiduje, że w sprawach o naruszenie tajemnicy państwowej nie są potrzebne żadne dowody, ani nawet przyznanie się oskarżonego, bo wystarczy, aby sąd nabrał przekonania o „ujemnych właściwościach charakteru oskarżonego". **Ale ta ustawa, urągająca elementarnym zasadom procedury karnej to przecież ustawa angielska, a nie ustawa bułgarska, węgierska lub rumuńska!** I dlatego nie krytykuje jej Shawcross.

Delegat Australii nie zna meritum sprawy

W dalszym ciągu min. Wyszyński omówił treść przemówienia przewodniczącego delegacji australijskiej — Makina.

Pan Makin — oświadczył Wyszyński — nie dostarczył żadnych dowodów. W takich wypadkach uczciwi oskarżyciele zrzekają się oskarżenia — natomiast nieuczciwi zmyślają okoliczności nieistniejące. Tak właśnie postąpił Makin, który powołując się na ustawę rumuńską Nr 341 z 1947 roku o ławnikach sądów ludowych oświadczył, że na mocy tej ustawy ławników wybiera tylko kierownicza partia polityczna i żaden bezpartyjny nie ma prawa głosu przy wyborze ławników.

Delegacja radziecka zażądała, by pan Makin przedstawił tekst tej ustawy — a po przedstawieniu jej tekstu okazało się, że **nie ma tam ani jednego słowa o tym, o czym mówił szef delegacji australijskiej.** Należy zaznaczyć, że ustawa Nr 341 w ogóle nie obowiązuje, gdyż zastąpiła ją ustawa z 11 kwietnia br., w

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Jesienna sesja Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. otrzymał w dniu 24 października r.b. następujące zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1949 r. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję jesienną 1949 r.

Na podstawie art. 7 ust. 1 i 2 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej — zwołuję Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję jesienną w dniu 28 października 1949 roku.

Prezes Rady Ministrów
(—) Józef Cyrankiewicz

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Bolesław Bierut

Marszałek Sejmu Ustawodawczego, Władysław Kowalski, wydał w związku z tym następujące zarządzenie:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 28 października 1949 r. o godz. 11.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego
(—) Wł. Kowalski

Delegat Kuomintangu głosuje

Podczas debat nad wnioskiem radzieckim w sprawie konieczności ujawnienia zbrojeń, włączając zbrojenia atomowe, nikt nie odważył się stawiać sprzeciwu — prócz delegata Chin kuomintangowskich — nazwiskiem Czin-tin-fu.



Czin-tin-tfu!

Ogólnołódzka odprawa prelegentów

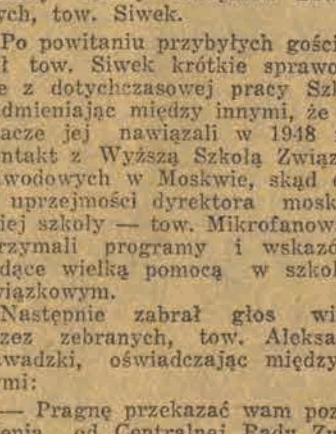
Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury Komitetu Łódzkiego PZPR zawiadamia, że ogólnołódzka odprawa prelegentów, wyznaczona uprzednio na 24 bm., odbędzie się w środę, 26 października br. o godzinie 18 w sali Centralnej Szkoły PZPR, Al. Kościuszki 65.

Obecność towarzyszy — prelegentów obowiązkowa!

Centralna Szkoła Zw. Zawodowych rozpoczęła wczoraj nowy kurs szkoleniowy

Na uroczystość otwarcia przybył przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki

W dniu wczorajszym Centralna Szkoła Związków Zawodowych w Łodzi przeżywała uroczyste chwile. Na otwarcie kursu dla aktywistów związkowych, które odbyło się w godzinach popołudniowych w gmachu Centralnej Szkoły Zw. Zawodowych przy ul. Traugutta 12, przybyli: sekretarz KC PZPR i przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw., tow. Aleksander Zawadzki, wiceprzewodniczący CRZZ — tow. Burski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, prezydent Łodzi — tow. Minor, prezes MRN — tow. Andrzejak, przedstawiciele WK i KŁ PZPR oraz łódzcy przodownicy pracy.



Uroczystość zagaił dyrektor Centralnej Szkoły Związków Zawodowych, tow. Siwek.

Po powitaniu przybyłych gości złożył tow. Siwek krótkie sprawozdanie z dotychczasowej pracy Szkoły, nadmieniając między innymi, że słuchacze jej nawiązali w 1948 roku kontakt z Wyższą Szkołą Związków Zawodowych w Moskwie, skąd dzięki uprzejmości dyrektora moskiewskiej szkoły — tow. Mikrofanowa — otrzymali programy i wskazówki, będące wielką pomocą w szkoleniu związkowym.

Następnie zabrał głos witany przez zebranych, tow. Aleksander Zawadzki, oświadczając między innymi:

— Pragnę przekazać wam pozdrowienia od Centralnej Rady Związków Zawodowych. Życzę wam w jej imieniu osiągnięć w nauce, która pozwoli wam zdobyć odpowiednie przygotowanie do aktywnej pracy związkowej. Pamiętajcie przy tym o jednym: **nie odwracajcie się od zagadnień bieżących, zwracajcie baczną uwagę na rozwój wypadków na arenie międzynarodowej.** Pamiętajcie

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Olbrzymie straty faszystów chińskich

Korespondenci amerykańscy zapowiadają ostateczną klęskę Kuomintangu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w czasie walk o port Amoy **wojska kuomintangowskie poniosły ciężkie straty. Ponad 26 tysięcy żołnierzy i oficerów armii kuomintangowskiej zostało zabitych,** rannych lub wziętych do niewoli. **Wśród jeńców znajduje się Liu-Lin-Lian, zastępca szefa sztabu 55 armii kuomintangowskiej.**

Wojska ludowe zdobyły pod Amoy około 150 moździerzy oraz dział przeciwpancernych, 16 czołgów i wozów pancernych, 10 samochodów ciężarowych, jeden samolot oraz znaczną ilość amunicji.

LONDYN (PAP). — **Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu, że wojska kuomintangowskie opuściły w niedzielę miasto Szekki w pobliżu portugalskiej kolonii Macao.**

Macao leży 100 km na południowy wschód od Kantonu i oddalone jest o 60 km od Hong-Kongu.

Wkroczenie wojsk ludowych do Szekki oczekiwane jest z godziny na godzinę.

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci amerykańscy na Dalekim Wschodzie **liczą się z rychłym załamaniem się oporu wojsk kuomintangowskich na terenie całych Chin.**

Los prowincji Kwangsi, położonej na zachód od prowincji Kwantung wydaje się przesądzony. Specjalny korespondent dziennika „Christian Science Monitor" donosi z Hong-Kongu cytując oficjalne źródła kuomintangowskie, **że rząd opuści wkrótce swą tymczasową siedzibę Czung-King, udając się do położonej jeszcze bardziej na zachód prowincji Yunan.**

Po niechybnej utracie prowincji Kwangsi — pisze korespondent — **w ręku Kuomintangu pozostaną jedynie dwie prowincje — Yunan i Kwei-Czou, przy czym upadek ich jest tylko kwestią czasu i to krótkiego czasu.**

Korespondent dziennika „New York Times" również donosi **o projekcie ewakuacji rządu kuomintangowskiego z Czung-Kingu do Yunanu.**

Lud Francji domaga się utworzenia rządu jedności narodowej

PARYŻ (PAP). — Federacja Francuskiej Partii Komunistycznej departamentu Sekwany opublikowała odezwę zatytułowaną „Czego pragnie naród francuski?"

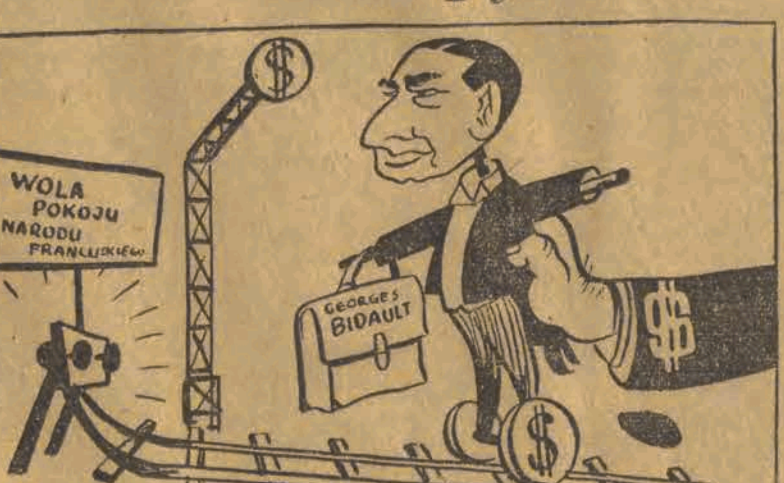
W polityce wewnętrznej odezwa wskazuje na konieczność rewaloryzacji zdolności nabywczej płac, przywrócenia umów zbiorowych, złagodzenia ciężarów podatkowych, obarczających świat pracy i klasy średnie oraz odpowiedniej polityki skarbowej wobec trustów i wielkich towarzystw kapitalistycznych, wykazujących nadmierne zyski.

Naród francuski — brzmi odezwa — **pragnie, by polityka zagraniczna Francji była polityką pokoju. Naród francuski domaga się natychmiastowego wstrzymania działań wojennych w Vietnamie, wypowiedzenia paktów, które godzą w niezależność i suwerenność Francji, przywrócenia przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, domaga się uznania Chińskiej Republiki Ludowej.**

Polityka taka spowodowałaby znaczne ograniczenie kredytów wojskowych, usunęłaby niebezpieczeństwo nowej wojny, a jednocześnie otworzyłaby nowe rynki zbytu dla przemysłu francuskiego, co w konsekwencji zażegnałoby zastój gospodarczy i zlikwidowało bezrobocie.

Wzywamy lud Paryża — brzmią **ostatnie słowa odezwy — by zjednoczył się w wielkiej akcji, by domagał się utworzenia rządu jedności demokratycznej, rządu, który urzeczywistni program wysunięty przez masy ludowe.** W łonie takiego rządu **partia komunistyczna gotowa jest przyjąć na siebie przypadającą jej odpowiedzialność.**

Bidault na ślepym torze



PARYŻ (PAP).— Przywódca MRP Georges Bidault, któremu prezydent powierzył misję tworzenia nowego gabinetu, po niepowodzeniu Rene Mayera, — spędził poniedziałek na rozmowach z przedstawicielami poszczególnych partii, by przekonać się, czy może liczyć na poparcie w parlamencie. Kryzys rządowy we Francji trwa już 20-ty dzień.

W poniedziałek wieczorem krążyły pogłoski, że Bidault zaniechał już swych wysiłków. W kuluarach parlamentarnych liczono się z możliwością, że prezydent Auriol zwróci się znów do Queuille'a, którego dymisja zapoczątkowała obecny kryzys. Jako ewentualny kandydat wymieniany jest również Pleven.

Przemysł dziewiarski wykonał wartościowy plan produkcji na rok 1949

Załogi fabryk, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Dziewiarskiego, mogą poszczycić się poważnym sukcesem. PRZEMYSŁ DZIEWIARSKI BOWIEM WYKONAŁ NA DZIEŃ 15 PAŹDZIERNIKA ROCZNY PLAN PRODUKCJI — LICZĄC WEDŁUG WARTOŚCI W CENACH Z ROKU 1937.

Wykonanie rocznego planu produkcji pod względem wartościowym w ciągu dziewięciu i pół miesiąca było możliwe dzięki ustawicznemu wysiłkowi zatrudnionych w tym przemyśle robotników, a przede wszystkim uczestników zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa pracy. W roku bieżącym nastąpił poważny wzrost ruchu współzawodnictwa. Na początku roku brało w nim udział 19,7 proc. ogółu zatrudnionych w dziewiarstwie robotników, obecnie liczba ta wzrosła do 39 procent.

Te osiągnięcia w dziedzinie współzawodnictwa przyczyniły się w poważnym stopniu do wzrostu wydajności pracy. W ciągu trzech kwartałów bieżącego roku wydajność pracy w przemyśle dziewiarskim wzrosła o 9,6 proc. Na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy wzrost wydajności, obliczony jedynie w stosunku do robotników, zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji, wyniósł 14,6 proc.

Sukces spółdzielń pracy

Spółdzielnie pracy, podległe Centrali Spółdz. Pracy oddział w Łodzi, WYKONAŁY W DNIU 20 PAŹDZIERNIKA PRODUKCJĘ WARTOŚCI 4 MILIARDÓW 224 MILN. ZŁ. Plan roczny przewidywał produkcję o wartości 4 miliardów 182 miln. zł i zgodnie z zobowiązaniami, podejmowanymi przez załogi spółdzielni pracy, miał być wypełniony na dzień 9 listopada.

Ten sukces spółdzielnie pracy zawdzięczają przede wszystkim współzawodnictwu, w którym bierze udział około 40 proc. robotników.

Poznajmy dzieło życia i walki Towarzysza Stalina

W dniu 21 grudnia 1949 roku przypada siedemdziesięciolecie urodzin Towarzysza Józefa Stalina — wodza i nauczyciela międzynarodowej klasy robotniczej, współtwórcy i budowniczego pierwszego w dziejach świata państwa socjalistycznego, towarzysza broni i genialnego kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina, wodza potężnego światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Imię Stalina stało się już od dawna sztandarem walki i symbolem zwycięstwa dla setek milionów ludzi pracy na całej kuli ziemskiej. Tam, gdzie obalono kapitalistyczną niewolę i buduje się nowe życie i tam, gdzie uciśnieni i wyzyskiwani wiodą bój z imperializmem i niewolą, wszędzie, gdzie wre walka o sprawiedliwy, trwały pokój i o lepsze jutro ludzkości, wszędzie gdzie pulsuje myśl o wyzwoleniu spod jarzma obcego ucisku — wszędzie tam budowniczym socjalizmu i bojownikom o wolność przyświeca jasna myśl Stalina, wszędzie tam imię Jego jest zawołaniem do nieugiętej, wytrwałej, bezkompromisowej walki i zwycięstwa.

Czcią i miłością otacza swego wielkiego wodza dwustumilionowy naród radziecki, który pod wodzą Stalina i partii bolszewickiej kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, który zbudował socjalizm i tworzy ustrój komunistyczny. Czcią i miłością otaczają Stalina — wodza i nauczyciela międzynarodowego ruchu robotniczego — ludzie pracy na całym świecie. Z imieniem Stalina na ustach walczyli i ginęli bohaterscy partyzanci i bojownicy ruchu oporu w okupowanych przez faszystów krajach Europy i Azji. Jego idea przewodzi zwycięskim, dobijającym wroga, żołnierzom Chińskiej Armii Ludowej. Dziś setki milionów ludzi, od Kantonu po Łabę, budując nowe życie, kierują się genialną nauką Stalina. Imię Stalina prowadzi do walki klasę robotniczą we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Każdemu słowu Stalina przysłuchuje się z napiętą uwagą cały świat. Słowa jego są źródłem wiary dla wszystkich, którzy miłują pokój i trwogą wrogów ludzkości — podżegaczy wojennych, imperialistów i ich lokajów wszelkiej maści. Wrogowie pokoju i demokracji spod znaku imperialistów amerykańskich, jakkolwiek mają krótką pamięć i ciasny widnokrąg, nie zapomnieli jeszcze druzgocących ciosów zwycięskiej Armii Radzieckiej, która pod wodzą stalinowskiego geniusza obróciła w proch potworną machinę wojenną Hitlera.

Siedemdziesięciolecie urodzin Towarzysza Stalina obchodzone będzie na całym świecie, jako dzień wielkiego święta, przez ludzi pracy wszystkich krajów.

Wielkim świętem będzie dzień 70-lecia urodzin Towarzysza Józefa Stalina dla mas pracujących, dla klasy robotniczej Polski, dla wszystkich członków naszej Partii.

Będzie to dla nas Polaków obchód jubileuszu wielkiego przyjaciela naszego narodu, człowieka, któremu niezmiernie wiele zawdzięcza naród polski.

W uchwale Biura Politycznego KC PZPR w sprawie obchodu 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina czytamy:

„Imię Stalina nierozerwalnie wiąże się w sercach i umysłach polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego z dwukrotnym za życia naszego pokolenia wyzwoleniem ojczyzny: z niewoli cara i kajzerów, z niewoli hitlerowskiej“.

„Imię Stalina nierozerwalnie wiąże się z historycznym przełomem w stosunkach między narodem polskim, a narodem rosyjskim, ukraińskim i białoruskim, z Jego decydującą rolą w utworzeniu podwalin Odrodzonego Wojska Polskiego, z odzyskaniem przez nas ziem nad Bałtykiem, Odrą i Nysą, z wydatną pomocą w odbudowie naszej gospodarki narodowej, we wskrzeszeniu Warszawy z ruin i zgliszcz powojennych“.

„Ogromne doświadczenie Partii Lenina i Stalina, pełne głębokiej mądrości rady Towarzysza Stalina, wielkiego przyjaciela naszego narodu, w węzłowych zagadnieniach rozwoju Polski Ludowej — pomogły naszej Partii w wytyczeniu jasnej perspektywy socjalizmu, pomagają jej prowadzić naród polski drogą politycznych i społeczno-gospodarczych zwycięstw“.

Partia nasza, samo jej istnienie i wszystkie jej osiągnięcia są wyrazem triumfu idei i myśli Lenina i Stalina.

„Znajomość dzieła życia i walki Towarzysza Józefa Stalina — głosi uchwała Biura Politycznego — podniesie poziom ideologiczny Partii i klasy robotniczej, będzie ogromną pomocą w wychowaniu i kształtowaniu działaczy nowego leninowsko-stalinowskiego typu, nieustraszonych w walce o Polskę socjalistyczną, nierozerwalnie związanych z ludem, nieubłaganych wobec wrogów ludu“.

Amerykański piesek



Tito, wprowadzany do Rady Bezpieczeństwa przez anglosaskich panów

Centralna Szkoła Zw. Zawodowych rozpoczęła nowy kurs szkoleniowy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

o tym, że żyjemy w okresie zaostrzającej się walki klasowej. Bądźcie czujni! Zdrada Tito, proces Rajka, demaskujący bagno zdrady i zaprzaństwa titowców, winny być dla was ostrzeżeniem.

Omawiając w dalszym ciągu swego przemówienia rolę Związku Radzieckiego w walce o pokój, toczonej przez całą postępową ludzkość — tow. Zawadzki powiedział:

— Nasza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, naszym najlepszym sąsiadem i przyjacielem, oraz więzy ideologiczne, jakie nas łączą — pozwolą nam wykuć jasną drogę przyszłości dla naszego narodu. Nasz stosunek do Związku Radzieckiego jest kamieniem probierczym naszej postawy politycznej.

Zwycięstwa obozu pokoju są najbardziej dobitnym dowodem, że droga, którą kroczymy jest słuszna. Zwycięstwo socjalizmu po pierwszej wojnie światowej na jednej szóstej kuli ziemskiej i zwycięstwo mas ludowych po drugiej wojnie — w wielu krajach Europy świadczą o tym najlepiej. Szczególnie doniosłe znaczenie mają ostatnie zwycięstwa obozu pokoju, odniesione na olbrzymich połaciach Chin.

— Uczcie się pilnie, abyście potrafili naukę, którą tu zdobędziecie, stosować w codziennej waszej pracy. Życzę wam, towarzysze, jak najlepszych wyników w nauce.

(Obszerne streszczenie przemówienia tow. Zawadzkiego zamieścimy w jutrzejszym numerze.)

Gorącymi oklaskami przyjęli słuchacze przemówienia tow. Zawadzkiego. Przewodniczący Rady Zakładowej kursu, tow. Klecz złożył w imieniu wszystkich słuchaczy oświadczenie, w którym zapewnił, że kursanci uczyć się będą sumiennie i nie zawiodą zaufania, jakie w nich pokłada społeczeństwo.

Na zakończenie uroczystości wszyscy zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę“.

Nowy budżet Anglii uderza w ludność pracującą

Londyn (PAP). W poniedziałek premier Attlee ogłosił w Izbie Gmin swój program oszczędnościowy, który przewiduje zmniejszenie wydatków budżetowych na łączną sumę około 280 milionów funtów szterlingów rocznie. Zgodnie z ogólnymi przewidywaniami program ten uderza przede wszystkim w ludność pracującą Wielkiej Brytanii.

Redukcje wydatków dotyczą w lwiej części **świadczeń społecznych, funduszów inwestycyjnych oraz t. zw. subwencji rządowych, mających na celu obniżenie cen artykułów spożywczych.** Przewidziana jest m. in. redukcja programu budownictwa mieszkań o 35 milionów funtów rocznie, zniżenie wydatków inwestycyjnych o 140 milionów funtów. Całkowicie cofnięte mają być subwencje rządowe mające na celu obniżenie cen ryb. Spowoduje to natychmiastowy wzrost cen tego podstawowego dla ubogiej ludności angielskiej artykułu. Równocześnie cofnięcie subwencji na zakup paszy dla bydła spowoduje **wzrost cen mleka, nabiału i mięsa.**

Program rządowy przewiduje również drastyczną redukcję „kosztów administracyjnych“, co oznacza **zapowiedź zredukowania olbrzymiej rzeszy urzędników państwowych.**

Posiedzenie Izby Gmin, na którym Attlee obwieścił swój program, towarzyszył nastrój **ogólnego przygnębienia.**

Prowokacyjna kampania Anglosasów przeciw Bułgarii, Węgrom i Rumunii

Minister Wyszyński piętnuje podstępne wystąpienia państw zachodnich na forum ONZ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

której zresztą również nie można znaleźć tego, o czym mówi delegat australijski.

Z kolei — jeśli chodzi o Bułgarię — Shawcross i Cohen usiłowali doszukać się naruszenia praw człowieka w rozwiązaniu antypaństwowej grupy Petkowa na mocy ustawy z 28 sierpnia 1947 r. Ale nawet p. Shawcross zmuszony był wreszcie przyznać, że w okresie przejściowym od nazizmu do demokracji mogą być konieczne pewne środki nadzwyczajne. Pan Shawcross ma pretensję do Bułgarii, ale li tylko dlatego, że rzecz się działa w Bułgarii, że chodzi tu o Bułgarię!

Delegat Holandii — zapomina o... Indonezji

Z otwartą przyłbicą wystąpił delegat Holandii, kraju, prowadzącego wojnę napastniczą przeciwko ludowi Indonezji. Oskarżenie przeciwko Rumunii, Bułgarii i Węgrom wykorzystał on po to, aby z trybuny ONZ wezwać Generalne Zgromadzenie do krucjaty przeciwko demokracji i socjalizmowi. Zapewniam delegata Holandii, — podkreślił mówca — że jeżeli te usiłowania zawiodły przed 30 laty, to z tym większym trzaskiem zbankrutują one obecnie!

Adwokaci „demokracji“, którzy mordują ludność w koloniach

Właściciele niewolników i ich protektorzy występują tu w roli „nauczycieli“ demokracji, „szermierzy“ praw człowieka.

Aż wstyd słuchać delegata Australii, biadającego na temat *sprawiedliwości rumuńskiej*, gdy właśnie w Australii gwałcona jest sprawiedliwość w drastyczny sposób, gdyż oskarżeni nie mają prawa zadawać pytań oskarżycielom. To samo można powiedzieć o Grecji i jej dzikim terrorze, to samo o Stanach Zjednoczonych, gdzie były zajścia w Peekskill i gdzie osławiony sędzia Medina nie pozwolił oskarżonym przywódcom partii komunistycznej bronić się przed sądem i skazał wraz z oskarżonymi ich adwokatów! To samo można powiedzieć o kapitalistycznej Anglii rozstrzeliwującej spokojną ludność somalijską.

Minister Wyszyński przytacza w dalszym ciągu szereg konkretnych danych, wskazujących na gwałcenie praw człowieka i obywatela w czołowych krajach kapitalistycznych, na propagandę wojenną w tych krajach, na urągające sprawiedliwości procesy polityczne przeciwko działaczom obozu pokoju i demokracji.

Mówiono tu o „pogwałceniu“ traktatów pokojowych, które polega na tym, że schwytanych na gorącym uczynku zbrodniarzy, szpiegów, dy*wersantów i terrorystów oddano pod* sąd i ukarano, tak jak gdyby odpowiednie artykuły traktatów pokojowych miały na celu ochronę zbrodniarzy, usiłujących obalić rządy demokratyczne. Tymczasem właśnie artykuły, na które powołali się „oskarżyciele“, wyraźnie nakazują Rumunii, Bułgarii i Węgrom niedopuszczanie do działalności faszystowskiej.

„Wilcze prawo“ kapitalistów

Wszystkie „oskarżenia“, zmyślone pod adresem krajów demokracji ludowej przypominają znaną bajkę Kryłowa pt. „Wilk i jagnię“, w której wilk po przedstawieniu jagnięciu szeregu bezpodstawnych oskarżeń, woła pod jego adresem: „Jesteś winne choćby dlatego, że chcę cię pożreć!“. To „wilcze prawo“ usiłują stosować „oskarżyciele“ w całej rozciągłości.

Usiłują oni — nie po raz pierwszy zresztą — ingerować w wewnętrzne sprawy krajów demokracji ludowej, pragnąc powstrzymać proces ostatecznej likwidacji kapitalizmu i pochodu do socjalizmu w tych krajach. Reakcyjne koła państw kapitalistycznych szukają gorączkowo środków do powstrzymania rozwoju krajów demokracji ludowej i tym tylko objaśnić można postawienie na porządku dnia sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ sprawy rzekomego naruszenia praw człowieka w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech.

Karta ONZ zapewnia wszystkim prawo do życia

Przechodząc do sprawy rzekomego naruszenia zobowiązań międzynarodowych przez trzy kraje demokracji ludowej — minister Wyszyński wykazał, opierając się na Karcie ONZ i prawie międzynarodowym, że zobowiązania te idą w kierunku współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych dla osiągnięcia określonych celów ekonomicznych i społecznych, ale zarazem zapewniają poszczególnym państwom prawo do życia zgodnie z wolą narodu, bez groźby obcej interwencji.

W końcowej części swego przemówienia zajął się minister Wyszyński zagadnieniami, związanymi z tą częścią rezolucji anglo-amerykańskiej, która domaga się skierowania sprawy do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Kończąc swe przemówienie, minister Wyszyński z naciskiem oświadczył:

„Już w Komisji Politycznej wskazywaliśmy na to, że samo zwrócenie się do Trybunału Międzynarodowego ze sprawami tego rodzaju byłoby poniżające i dla Trybunału i dla Zgromadzenia Generalnego.

Poniżający dla Zgromadzenia Generalnego jest już sam fakt debaty nad narzuconą jej sprawą rzekomego naruszenia przez rządy Bułgarii, Rumunii i Węgier praw ludzkich i podstawowych wolności obywatelskich. Z wszystkiego, co powiedziałem wynika jasno, że niesprawiedliwa i oszczercza kampania przeciwko trzem krajom demokracji ludowej zmierza do osiągnięcia podejrzanych celów, podobnie jak projekt rezolucji, przedstawiony Zgromadzeniu Generalnemu. Delegacja radziecka sprzeciwia się przyjęciu tego projektu, gdyż przyjęcie jego stanowiłoby zachętę dla oszczerców i fałszerzy, pragnących dokonać zamachu na suwerenne prawa niepodległych państw demokratycznych. Do tego nie wolno dopuścić“.

Na marginesie

Ciężki los

W Nowym Jorku odbyło się doroczne zebranie „Stowarzyszenia wyższych szkół USA“. Zebrało się około 400 rektorów i przedstawicieli amerykańskich uniwersytetów, college'ów i innych zakładów naukowych. Przewodniczący Stowarzyszenia, rektor Keneth Brown, wygłosił przemówienie, pełne skarg i narzekań na ciężką sytuację szkół wyższych, uzależnionych niemal całkowicie od dobrej woli, czy raczej kaprysów bogatych „opiekunów“ — bankierów i wielkich przemysłowców.

„Rektor uniwersytetu — mówił Kenneth Brown — mało się dziś różni od komiwojażera, wędrującego bez przerwy po kraju w poszukiwaniu towarzystwa zamożnych wdów“... Liczni koledzy p. Browna mówili na zebraniu nie tyle o programach, wykładach i innych zagadnieniach naukowych, ile o sposobach znalezienia środków materialnych na utrzymanie szkół, którymi kierują. Mówcy podkreślali że „hojność“ bogatych obywateli w ostatnich czasach znacznie się zmniejszyła.

W takim położeniu znajdują się wyższe zakłady naukowe w kraju, gdzie budżet wojskowy wzrósł w stosunku do poziomu sprzed lat dziesięciu — dwunastokrotnie, co jest właśnie jednym z głównych powodów, że na wydatki oświatowe wydziela się z pieniędzy państwowych jedynie skąpe okruchy...

A mimo to propaganda amerykańska ma tupet zapewniać codziennie swych czytelników i słuchaczy, że Stany Zjednoczone — to kraj, w którym nauka osiąga poziom nieprześcigniony i że uniwersytety amerykańskie są rzekomo wzorem i przykładem organizacyjnym dla całego świata.

Z wynurzeń rektorów tych uczelni wynika całkiem coś innego, lecz treść ich skarg nie dziwi nas wcale. Wyższe szkoły amerykańskie są niemal w 100 procentach instytucjami prywatnymi, zdanymi na łaskę i niełaskę bogatych fundatorów i „opiekunów“. A że „łaska pańska na pstrym koniu jeździ“, więc jest właśnie tak, jak — mówił rektor Brown.

B. D.

Narody całego świata posiadają dość siły by przeciwstawić się stanowczo propagandzie podżegaczy wojennych

Manifest Kongresu Obrońców Pokoju w Londynie

LONDYN (PAP). — W dniach 22 i 23 października odbył się w Londynie wielki **kongres, zorganizowany** przez **Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju.** W kongresie wzięło udział 1.090 delegatów, reprezentujących 540 organizacji.

Na zakończenie obrad kongres uchwalił manifest, który stwierdza:

My, delegaci Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju, reprezentujący Partię Pracy, Związki Zawodowe, organizacje spółdzielcze, nauczycieli, lekarzy, prawników, artystów, uczonych, duchowieństwo, organizacje kobiece i młodzież, stwierdzamy, że **garstka przedstawicieli wielkiego przemysłu w Ameryce i Europie zachodniej prowadzi intensywną kampanię propagandową na rzecz trzeciej wojny światowej.** Propaganda ta nawołuje do nienawiści przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Liczne radzieckie propozycje pokojowe są systematycznie odrzucane. Tworzenie, wbrew postanowieniom Karty ONZ, bloków militarnych, wyścig zbrojeń oraz budowa lotniczych baz wojskowych **zagrażają pokojowi świata.**

Naród brytyjski i narody całego świata posiadają dość siły, by przeciwstawić się stanowczo propagandzie podżegaczy wojennych.

Zwycięstwo sił ludowych w Chinach, które zakończyło długi okres wyzysku w tym kraju, jest potężnym wzmocnieniem obozu pokoju.

Witamy z radością wzrastającą potęgę zwolenników pokoju we wszystkich krajach świata. Świadectwem tej potęgi były: Światowy Kongres Pokoju z udziałem przedstawicieli 600 milionów ludzi w Paryżu i w Pradze, Światowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie, odezwa Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz Kongres Pokoju w Nowym Jorku, Mexico City, w Sofii, w Moskwie i w innych stolicach.

Brytyjski Kongres Obrońców Pokoju będzie walczył o następujące cele:

1. **O utrwalenie przyjaźni między narodami wszystkich krajów, a w szczególności między narodami Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Chin Ludowych.**

2. **O natychmiastowe ograniczenie zbrojeń, zakaz produkcji bomb atomowych, o zniszczenie całego zapasu bomb atomowych, jak również o wprowadzenie międzynarodowej kontroli w celu niedopuszczania do dalszej produkcji bomb.**

3. **O całkowite poparcie zasad Karty Narodów Zjednoczonych oraz przeciwstawienie się wszelkim paktom i blokom, zmierzającym do osłabienia tej Karty.**

4. **O natychmiastowe zakończenie kolonialnej wojny na Malajach, o całkowitą wolność dla wszystkich ludów kolonialnych oraz przeciwko wszelkim doktrynom wyższości rasowej, faszyzmu i antysemityzmu.**

5. **O poparcie demokratycznych i miłujących pokój Niemców i Japończyków, walczących o zniszczenie w swych krajach faszyzmu i militaryzmu.**

6. O zaprzestanie pomocy wojskowej przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone dla rządu ateńskiego. O zaprzestanie gospodarczego i dyplomatycznego popierania frankistowskiej Hiszpanii.

7. O podniesienie stopy życiowej narodu brytyjskiego przez wzmożenie handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz o zniesienie zależności gospodarczej i politycznej Wielkiej Brytanii od Stanów Zjednoczonych.

8. O rozwój kultury, sztuki i nauki dla dobra ludzkości, a nie w celach jej zagłady.

Manifest kończy się słowami:

My, miłujący pokój przedstawiciele narodu brytyjskiego zobowiązujemy się do indywidualnej i zbiorowej pracy w organizacjach obrońców pokoju.

Zobowiązujemy się do udziału w potężnym ruchu, zwalczającym podżegaczy wojennych.

Apelujemy o poparcie do wszystkich tych, którzy kochają swój kraj i pragną zwycięstwa pokoju“.

„Ognisko“ — zamiast „Polskiej YMCA“

Zreorganizowane stowarzyszenie zrywa z amerykańskim imperializmem

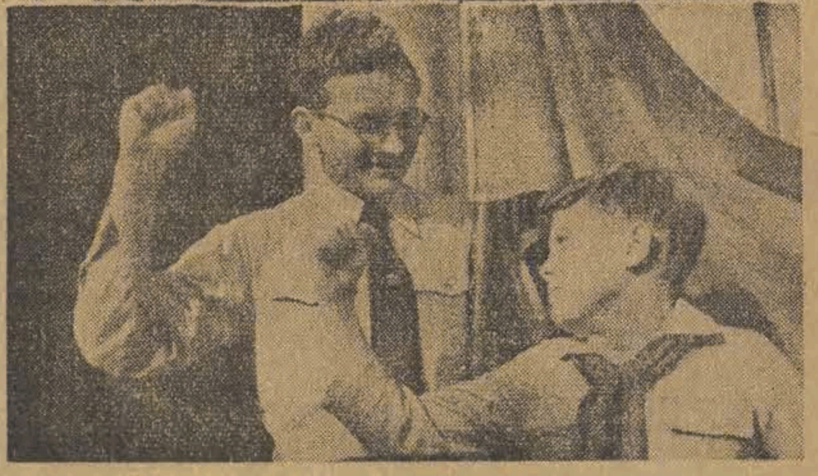
WARSZAWA (PAP) — W dniach 22 i 23 bm. obradował w Warszawie 21-szy walny zjazd delegatów Polskiej YMCA.

W referatach i ożywionej dyskusji, w której wypowiadali się delegaci z całej Polski, stwierdzono jednomyślnie, że **Polska YMCA w okresie międzywojennym była — wbrew szczerym, patriotycznym intencjom masy członkowskiej — placówką szerzenia ideologii imperialistycznej.**

Uznając, że stare formy organizacyjne stowarzyszenia są sprzeczne z duchem, zadaniami i celem, jaki przed sobą stawia YMCA w Polsce Ludowej, **postanowiono zerwać z tymi formami. Jednomyślnie wniesiono do statutu istotne zmiany,** w myśl których YMCA została przemianowana na stowarzyszenie „Ognisko“. Stowarzyszenie — czytamy w statucie — jest organizacją społeczną, działającą w myśl ideologii Polski Ludowej według wskazań i zaleceń Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

PROMYK





Harcerze na Konferencji ZMP



22 i 23 października — to dni pierwszej konferencji łódzkiej Związku Młodzieży Polskiej. W sali Filharmonii obradowali starsi koledzy i koleżanki harcerstwa — zetempowcy, nad zagadnieniami, które interesują i którymi żyje organizacja zetempowska.

Delegaci kół ZMP-owskich omawiali sprawy młodzieżowego współzawodnictwa pracy, młodzieżowych brygad produkcyjnych, szkolenia organizacyjnego, łączności miasta ze wsią, podnoszenia wyników w nauce i wiele, wiele innych tematów.

W obradach wzięli również udział przedstawiciele harcerstwa.

* * *

Na salę obrad przybyła delegacja harcerska.

Na wysoką, czerwoną mównicę wchodzi druhna Henia Stęgowska. Jest bardzo przejęta i wzruszona, mówi trochę drżącym, ale jasnym i donośnym głosem:

Kochani Koledzy!



W imieniu łódzkich harcerek i harcerzy witam waszą konferencję. My wszyscy razem z wami walczymy o zbudowanie Polski, w której wszyscy ludzie będą szczęśliwi. Będziemy się dobrze uczyć i pracować, aby prędzej zbudować Polskę Socjalistyczną.

Chcemy dobrze służyć wielkiej sprawie walki o pokój na świecie. Melduję wam, że z okazji waszej konferencji.., i tutaj druhna Henia wylicza liczne prace, jakimi jej koleżanki i koledzy harcerze uczcili łódzką konferencję.

Zrywa się znów burza oklasków, wydaje się, że cała sala drży i krzyczy. Na mównicy staje druh Bohdan Szymański i wznosi harcerski okrzyk:

Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej, starszy brat organizacji harcerskiej!

Sala skanduje setkami głosów Z! H! P!, Z! H! P!

Druhna Henia i druh Bogdan wręczają kol. przewodniczącemu ZMP Matwinowi wiązankę kwiatów.

Drużyny harcerskie odwzajemniają się okrzykami i skandują Z! M! P!, Z! M! P!

* * *

Delegacja harcerska opuszcza konferencję, a ich starsi bracia ZMP-owcy radzą o swych sprawach.

DZIECI z REGNOWA
jadą obejrzeć Stolicę

Dziś kierownik naszej szkoły oznajmił nam niezmiernie miłą wiadomość. Dowiedzieliśmy się, że Organizacja Partyjna, Rada Zakładowa i dyrekcja PZPB Nr 2 w imieniu załogi robotniczej wyraziły zgodę na urządzenie dla nas, dzieci z Regnowa, wycieczki do Warszawy. Radości nie było końca. Wszystkie dzieci tańczyły i skakały. Nareszcie ujrzymy naszą ukochaną Stolicę, o której nam tyle w szkole opowiadano! Żadne z nas jeszcze Warszawy nie widziało, chociaż tak blisko mieszkamy. — Naszą kochaną Warszawę znamy tylko z mapy — teraz ujrzymy Warszawę i Wisłę.

Składamy wszystkim robotnikom z PZPB Nr.2 serdeczne podziękowanie oraz pozdrowienia. Posyłamy także nasze pozdrowienia dla przodowników pracy z PZPB Nr. 2.

Dzieci z Regnowa

L. Pantelejew NOWA (Dokończenie)

Tłum. Bobińska

— Czyj ojciec? — spytała nauczycielka.

— Wali.

Dzieci spostrzegły, że Elizaweta Iwanowna pobladła naraz i wargi jej zatrzęsły się, jakby chciała się śmiać albo płakać.

— Co wy? — zaszeptała — co wy mówicie?

Dzieci płacząc i przerywając sobie nawzajem, opowiedziały, co dziś rano nadawali przez radio. Kiedy doszło do imienia kapitana Morozowa, Wołodia znowu utknął:

— Filikt — zaczął — albo Filikst...

— Feoklistowicz — podpowiedziała nauczycielka.

— Właśnie — to, to — ucieszył się Wołodia — Feoklistowicz! Elizaweto Iwanowna, a pani skąd to wie?

Nauczycielka przysłoniła oczy ręką.

— Chodźmy — powiedziała — chodźmy prędko do Morozowej!

I pobiegła tak prędko, że dzieci ledwie za nią nadążały, a przechodnie przystawali i spoglądali za nimi.

— Tutaj — zwróciła się do dzieci i skręciła w bramę dużej kamienicy, drugiej od rogu.

— A co? — nie mówiłam ci! — triumfowała Liza.

— Elizaweto Iwanowna, myśmy tu już byli — powiedział Wołodia — nie ma tu żadnych Morozowych.

— Chodźmy, chodźmy — popędzała ich nie zatrzymując się Elizaweta Iwanowna.

Kiedy już szli po schodach na górę, Liza powiedziała:

— Elizaweto Iwanowna, a może to jest naprawdę ojciec Wali?

— Tak, moja droga. To on. Iwan Feoklistowicz Morozow, dowódca eskadry. To jest ojciec Wali.

Na czwartym piętrze, nauczycielka zatrzymała się, wyjęła klukluczyk z torebki i otworzyła tym kluczykiem zatrzask. I zanim dzieci zdążyły się zdziwić, otworzyła szeroko drzwi i powiedziała:

— Prosimy dalej.

W korytarzu było ciemno.

— Ostrożnie — przestrzegła Elizaweta Iwanowna — tu stoi kufer.

Pomimo to Wołodia zdążył natknąć się na ten kufer i aż krzyknął.

— Mamo! Czy to ty? — dał się słyszeć za drzwiami cieniutki głosik — dzieci poznały głos Wali Morozowej .

— Ja — powiedziała Elizaweta Iwanowna i otworzyła drzwi.

— Co tak prędko? Już kupiłaś?

— Nie, córeczko, gazety nie kupiłam. Ale zobacz, jaką ci za to przyprowadziłam wyborną żywą gazetę.

Wala Morozowa leżała w łóżku. Uniósłszy głowę znad poduszki, z lękiem i zakłopotaniem patrzała na Wołodię i Lizę, a oni oboje nie mniej zmieszani stali we drzwiach.

Chwilę Wala patrzała na nich, później krzyknęła i z głową schowała się pod kołdrę. Elizaweta Iwanowna podbiegła do łóżka i zaczęła ściągać z niej kołdrę.

— Wyłaź, wyłaź — dość już ukrywania się. Martwiłyśmy się samotnie, a cieszyć będziemy się wszyscy razem. — I tak głośno się zaśmiała, że Wala nie wytrzymała i wyjrzała spod kołdry.

— Bo co?

Elizaweta Iwanowna osunęła się na kolana przy łóżku, objęła dziewczynkę ramionami i powiedziała:

— Wala, tatuś żyje!

Przez kilka sekund Wala nie odrywała oczu od twarzy matki, potem opuściła głowę na poduszkę i rozpłakała się cichutko. A kiedy podniosła głowę, dzieci zobaczyły, że Wala już nie płacze, tylko się śmieje. I dopiero teraz jak się roześmiała, Wołodia i Liza zauważyli po raz pierwszy, że Wala jest bardzo ładna, że ma białe ząbki i bardzo piękne złociste włosy, a najważniejsze, że jak dwie krople wody podobna jest do Elizawety Iwanowny.

Dzieci zdziwiły się, choć nie było w tym, rozumie się, nic dziwnego.

Koniec.

Co się stało z faraonem?



Wojtuś rozłożył książkę na stole i spojrzał groźnym okiem na sześcioletniego braciszka— Henia.

— Uciekaj z pokoju. Muszę się uczyć. Rozuuuumiesz?

— Nie rozumiem! — odparł zdumiony Henio.

— Boś głupi. Ty zawsze niczego nie rozumiesz. A ja mam się uczyć historii starożytnej. Muszę się skupić. Musi być cicho!

— Będę cicho — prosił Henio.

— Mamo — wrzasnął Wojtuś. Niech mama zabierze tego brzdąca. Muszę się uczyć!

Mama wyprosiła Henia z pokoju. Skrzywiony jak do płaczu chłopaczek wyszedł na podwórze. A tak chciał usłyszeć o tej historii staro, - staro---

Henio już zapomniał, jak tam było dalej.

Wojtuś siedzi nad książką — zaczyna czytać na głos:

— Egipt... Rok 1292 przed narodzeniem Chrystusa... Na tron wstąpił Ramzes II-gi... Nowy faraon zgromadził olbrzymie wojska, by stoczyć decydującą bitwę z Hetytami...

Dawno już nie czytałem nic o dziejach Egiptu. Chciałem sobie przypomnieć, co to się stało z Ramzesem II-im. Nadstawiłem ciekawie ucha. Zamiast jednak dalszych wywodów o wielkiej bitwie faraona z królem Hetytów — w pokoju Wojtusia rozległy się dzikie wrzaski i śpiew. Włosy mi stanęły na głowie. Dopiero po chwili zrozumiałem — oto Wojtuś toczy bitwę z urojonym wrogiem — Tam, tam, tam — tra—ra —ram.

Trwało to prawie pół godziny. Przez ten czas pokój pełen był wrzasków bojowych, przesuwania krzeseł i okrzyków zwycięstwa.

Nagle w pokoju Wojtusia zaległa cisza. Zamieniłem się cały w słuch, chcąc dowiedzieć się za wszelką cenę, co się stało z Ramzesem II-im.

Wtem Wojtuś zakrzyczał na całe gardło.

— Serwus, Kazik! Dokąd idziesz?

— Serwus, Wojtek — odparł kolega, przechodzący właśnie pod oknem. — Wychodź!

— Nie mogę! — odpowiedział Wojtuś. Uczę się historii. Ramzes II-gi. A ty już wracasz z biegów?

— Tak!

— No, i które miejsce?

— Czwarte!

— Czwarteee? Ty, ślimaku!

W ten sposób rozmawiał dalej Wojtuś z kolegą przez okno. Dokładnie omówili wyniki marszów jesiennych. Wyśmiewali kolegów, którzy zajęli dziesiąte i dwudzieste miejsca. Skrytykowali Michałka, że się przewrócił i rozbił sobie nos. Potem okno się zamknęło i w pokoju rozległ się znów monotonny głos Wojtusia.

...Egipt... Rok 1292 przed narodzeniem Chrystusa. Na tron wstąpił Ramzes II-gi. Nowy faraon



zebrał olbrzymie wojska, by stoczyć decydującą bitwę z Hetytami. Bobik, Bobik, wariacie, co ty wyrabiasz! No, już dobrze. Teraz daj łapę. Co, to tak się daje łapkę? Zapomniałeś już, jak cię uczyłem? Nie tak. Trzeba przysiąść na tylnych łapkach. O, tak. Rozumiesz? Co, chcesz mnie ugryźć? A pasek znasz? Jak ci przyleję parę razy, to będziesz grzeczny i będziesz się uczył. Będziesz się słuchał?

Dopiero teraz zrozumiałem, co się stało w pokoju. Ramzes znów poszedł w kąt, a Wojtuś zajął się Bobikiem. Po upływie pół godziny Bobił już widocznie służył, jak należy, i podawał łapkę, bo Wojtuś nagrodził go pochwałami.

I znów usłyszałem przez przymknięte drzwi spokojny głos Wojtusia.

— Egipt... Rok 1292 przed narodzeniem Chrystusa. Na tron wstąpił Ramzes II-gi... Nowy faraon zebrał olbrzymie wojska, by stoczyć decydującą bitwę z Hetytami.

W tej chwili powrócił ze spaceru sześcioletni Henio. Nawet nie warto wspominać, że już nie dowiedziałem się dalszego ciągu dziejów Ramzesa, że nie dowiedziałem się bliższych szczegółów rozstrzygającej bitwy z Hetytami. Mogę wam jednak zaręczyć, że również i nauczyciel historii starożytnej nie mógł się nazajutrz dowiedzieć od Wojtusia, co się stało z faraonem Ramzesem II-im.



Rzeczy ciekawe

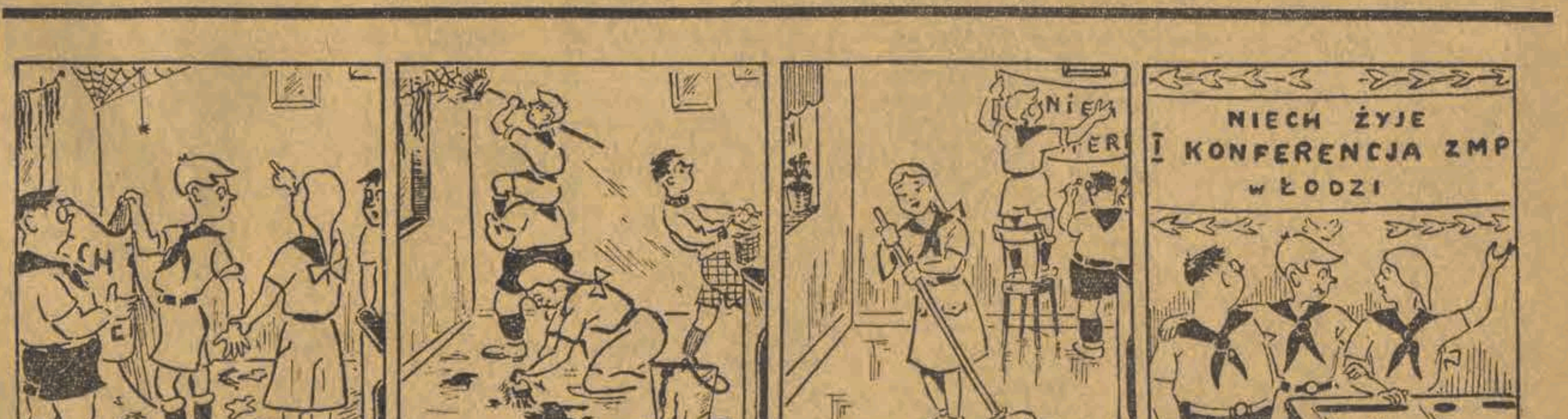
Drzewa, które parzą

Podróżnicy, zwiedzający podzwrotnikowe kraje, często opowiadają i piszą o zagadkowym drzewie, boleśnie parzącym zwierzęta i ludzi, którzy się go niebacznie dotkną. Łacińska nazwa tego drzewa brzmi: „lapertea crenulata". Drzewo to, należące do gatunku pokrzywowych, zawiera w sobie specjalną materię, wydzielającą się przez włoski, pokrywającą dolną stronę liści i sprawiającą przy dotknięciu dotkliwy ból i zapalenie. Owe włoski, mające formę miniaturowych kolców, wydzielają z siebie trujący płyn, a ten staje się przyczyną wielkich męczarni ludzi, nieostrożnie przechodzących obok tego drzewa.

Do niedawna w Madrasie (miasto leżące na wschodnim wybrzeżu Indii), istniał egzemplarz „drzewa palącego", który zwracał na siebie powszechną uwagę. Obok stał słup, na tabliczce którego wypisane było ostrzeżenie, by publiczność nie dotykała liści.

Drzewo parzące należało do rodziny dość rozpowszechnionej w Azji, a najczęściej spotyka się je w Himalajach, w Assanie, w południowych Indiach, Birmie i na Cejlonie. W okolicach południowych „lapartea crenulata", dosięga rozmiarów drzewa średniej wielkości.

Ta szczególna i niebezpieczna roślina wydaje nieprzyjemny zapach, który ostrzega podróżnych. Oparzeliny, jakie sprawia, nie są groźne dla życia, lecz wywołują męczący ból, który trwa całymi miesiącami. Podróżni często bywali świadkami męczarni krajowców, którzy nagim ciałem nieostrożnie dotknęli liści palącego drzewa.



JACUŚ: — Zawiesimy transparent w naszej świetlicy.
BASIA: — Ale najpierw ją uprzątniemy.

JACUŚ: — Uf! Ile tutaj pajęczyny.
BASIA: — Podłoga też bardzo brudna.

JUREK: — Ale nasza świetlica będzie pięknie wyglądać!

JACUŚ: — Teraz jest naprawdę przyjemnie.
BASIA: — Uczciliśmy konferencję pracą.

Pouczające zestawienie

Jak trzeba i jak nie należy pracować

Majster wzorowy i majster opieszały

Ob. Henryka Madeja — majstra z drugiego oddziału PZPB Nr 17 zastajemy przy krośnie. Szybko poprawia nicielnice i już jest wolny. Czeka na następną robotę — „Dobry majster zawsze oczekuje na robotę, a nie robota na niego“ — tłumaczy nam ob. Madej. To nie są puste słowa. Gdy ob. Madej ma trochę czasu, nie oddala się od swej partii. Uważnie śledzi, czy krosna mają dość szybkie obroty, czy jakaś część maszyny nie jest uszkodzona. Równocześnie łowi uchem, czy warsztaty tkackie nie mają jakich niedomagań. Również i tkaczkom pomaga często w ich pracy — jednemu zwraca uwagę, że sztuka jest za duża, drugim pomaga wyjąć wałek z towarem. To znów uruchomi krosno, gdy tkaczka jest zajęta przy drugim krośnie. Ulubione zajęcie majstra Madeja stanowi kontrolowanie czółenek w czasie, gdy krosno pozostaje nieczynne, a tkaczka nici wyciąga czyli pruje. Zdarza się, że czółno bywa skaleczone, czy też nierówne, plusz jest zniszczony itp. — wiadomo, że te braki natychmiast odbijają się na jakości produkcji.

— Czysta maszyna — to dobra produkcja — uczy swe tkaczki majster Madej.

Tkacze, podlegający temu majstrowi, nie tylko w sobotę czyszczą swe krosna, ale po każdej odrobionej osnowie. Skrzyneczki należy czyścić przy kolorowaniu sztuki, ponieważ kurz, wpadający do tkaniny z nieoczyszczonej skrzyneczki, powoduje błąd. Jednym słowem dobry majster, taki, jak ob. Madej, pomaga tkaczom w ich walce o dobrą jakość, w walce o jak największą ilość ekstry i primy.

W szafce tego majstra panuje wzorowy porządek. Paski różnego rodzaju są przygotowane, gońce również i tylko czekają na zamianę.

Często przychodzi wcześniej do pracy a odchodzi najpóźniej. Jest obowiązkowy, ale wymaga także od podległych mu tkaczy obowiązkowości i dyscypliny pracy. Jeśli któryś z nich się spóźni, stanowczo wymaga od niego odrobienia straconego czasu

Ostatnio na tkaninie U.K. 16 zaszła zmiana. Dawniej towar produkowano po lewej stronie, obecnie po prawej. Z tego powodu majster ma więcej pracy, lecz uzyskuje się zarazem towar o wiele lepszy.

Gdyby „Siedemnastka Bawełniana“ miała więcej takich majstrów, napewno wykonałaby wszystkie swe zobowiązania produkcyjne. Niestety, nie wszyscy majstrowie zdają sobie sprawę z ważności tych obowiązków. Są tacy, którzy nie starają się przekonać tkaczy o konieczności wytwarzania dobrego towaru. Tak np. w partii majstra ob. Henryka Szeflera widać naprawdę karygodne niedbalstwo. Niektóre tkaczki, pracujące w tej partii, wykonują towar z nierównym brzegiem i bez kilku nici w osnowie, a majster przechodzi obojętnie obok i nie zwraca na to najmniejszej uwagi.

Na innym krośnie widzimy wielką plamę pośrodku tkaniny, ponieważ nie zabezpieczono towaru, rozpiętego na warsztacie.

Majster Szefler ciągle narzeka, że tkaczki źle pracują, a i one również nie zbyt pochlebnie wyrażają się o nim.

Nie trudno sprawdzić, że w partii ob. Szeflera stale bywa dużo nieczynnych krosien. Wiele tkaczek opuszcza pracę — majster nie zadaje sobie trudu, aby przemówić im do rozsądku i do obywatelskiego sumienia. Inni tkacze wprawdzie stawili się do pracy, ale często odchodzą od krosien. „Metry idą“ ale jasne, że w tak produkowanym towarze musi zdarzyć się dużo błędów. Nieobecny tkacz nie może przecież przypilnować krosna i zlikwidować „gniazdo“ lub wypruć gruby wątek. Tkacze w partii ob. Szeflera podobnie jak i on sam nie zdają sobie widocznie sprawy, że każda niewykorzystana w odpowiedni sposób minuta przynosi straty produkcji, a tym samym opóźnia podniesienie stopy życiowej robotnika.

Sam majster zbliża się do krosien tylko wtedy, gdy wezwie go tkaczka. Nie próbuje wcześniej obejrzeć warsztatów i zapobiec zepsuciu się maszyny przez częste kontrolowanie jej.

Na przykładzie tych dwóch partii tkalni „Bawełnianej Siedemnastki“ widzimy, jak trzeba i jak nie należy pracować. Przekonujemy się, jak pomyślne wyniki przynosi dobrze zorganizowana praca tkaczy, pozostających pod opieką obowiązkowego i czujnego majstra i jak ujemnie wpływa na produkcję obojętność i niedbalstwo majstra, nie troszczącego się ani o tkaczy, ani o maszyny.

Gdyby w PZPB 17 było więcej takich majstrów, jak ob. Madej, zakłady te napewno wykonywałyby w terminie swe zobowiązania produkcyjne. Dlatego też zagadnienie szkolenia personelu technicznego jest bardzo ważne zarówno tu, jak i we wszystkich innych zakładach pracy.

M. S.

To i owo

„Potrzebny premier“...

„Zaangażujemy nadmłynarza z długoletnią praktyką na większych młynach...“, „Potrzebna wykwalifikowana siła biurowa ze znajomością księgowości...“, „Rypińskie Zakłady Folowania Lanuzy zatrudnią pracowników obeznanych z techniką organizacji robót inwestycyjnych...“, „Centrala Zbierania Podróbek poszukuje zdolnych kosztorysistów...“.

Oto ogłoszenia, jakie często-gęsto spotykamy na łamach naszej prasy. Różne instytucje, zakłady, biura itp. — że to pracy w Polsce jest, na szczęście, pod dostatkiem — reflektują na tych czy owych pracowników: inżynierów, mechaników, robotników budowlanych, biuralistów, maszynistki itd.

Jeśli chodzi o prasę zagraniczną, „zachodnią“, np. — francuską, rzecz oczywista, że tam zamiast zapotrzebowania pracy występują oferty z poszukiwaniem pracy. Skutki, proszę was, marshallowskiego bezrobocia. Jest jednak we Francji ostatnio wcale poważna posada, która — jeśli się tak można wyrazić — pozostaje od dłuższego czasu w stanie chronicznego „zaofiarowania“. „Oferentem“ jest sam prezydent Republiki, Vincent Auriol. A oferta wygląda następująco:

Bankrutująca Kolonia Marshallowska
p. n. Republika Francuska
zaangażuje natychmiast
jednego premiera, obeznanego
z techniką planowania marshallowskiego
oraz kilkunastu ministrów, którzy
mu w tej „robocie“ pomogą

Reflektujemy na siły t. zw. trzeciej siły i „mocnej ręki“. Oferty z życiorysami przyjmuje codziennie od rana do nocy V. Auriol, Paryż, Pałac Elizejski. Sprawa b. pilna.

Jak wiadomo, do tej pory zgłosiło się sporo „reflektantów“, odpowiadających warunkom powyższej oferty. Same najbardziej „wykwalifikowane“ siły reakcji francuskiej Moch, Schumann, Mayer, Bidault...

P. prezydent Auriol, owszem, radby zaangażować każdego z nich „na stałe“. Bardzo „reflektuje“ na ww „reflektujących“. Tylko, że jakoś nic z tego nie wychodzi. Kandydat, jeden po drugim, rezygnuje z dobrej i poważnej posady. Choć każdy bardzo by pragnął, utrzymać się na stanowisku „premiera“.

A przyczyną tego stanu jest fakt, że: naród francuski na żadnego z owych „premierów“ nie reflektuje. Naród francuski żąda rządu jedności demokratycznej i premiera reprezentującego interesy kraju, a nie — zamorskich imperialistów.

Niemniej ważną przeszkodą jest to, że urzędujący w ciągu roku niesławnej pamięci b. premier Queuille postępując w myśl marshallowskich zaleceń do tego stopnia zagmatwał gospodarkę francuską, że nawet liczni reflektanci na stanowisko premiera po zapoznaniu się z powstałym bałaganem, wolą rezygnować z zaszczytów i pensji.

E. Tam.

Radosna uroczystość w fabryce im. Duracza

z okazji przedterminowego wykonania planu rocznego

Na podwórzu fabrycznym Zakładów Dziewiarskich im. Duracza gromadzi się tłumnie cała załoga. Wśród robotników widać podniecenie i wyczekiwanie. Za chwilę bowiem ma się rozpocząć uroczystość z okazji przedterminowego wykonania planu rocznego.

Z dzielnicy Staromiejskiej przybyli na tę radosną uroczystość I sekretarz tow. Tatarkówna oraz tow. Kosiński.

Serdeczne podziękowanie całej załodze, a w szczególności przodownikom pracy, Radzie Zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej złożył w imieniu dyrekcji dyr. techniczny zakładów tow. Soliński. Gdy oznajmił, że Zakłady im. Duracza wykonały plan roczny, na sali wybuchła prawdziwa burza oklasków i okrzyków. Następnie sekretarz Organizacji Podstawowej, tow. Celary odczytał list od sekretarza ŁK PZPR do spraw ekonomicznych, tow. Żebrowskiego. Tow. Żebrowski przekazał serdeczne podziękowanie całej załodze za uczciwą i pełną poświęcenia pracę dla Polski Ludowej. Tow. Kosiński w przemówieniu swym podkreślił znaczenie przedterminowego wykonania planu dla dzieła utrwalenia pokoju. Załoga im. Duracza pracą swą dała przykład, jak należy walczyć o utrzymanie pokoju. Przemawiali następnie przedstawiciele Związków Zawodowych i załogi fabrycznej.

W pierwszych rzędach zasiadali przodownicy pracy, którzy najbardziej przyczynili się do doskonałych wyników zakładów im. Duracza. A jest ich w tej fabryce wielu. Prawie połowa załogi bierze udział we współzawodnictwie. Na czoło wysuwają się dziewiarze: tow. tow. Scios, który wraz ze swym zespołem wykonuje 154,5 procent planu, Szymczak — 132,4 procent. Spośród najlepszych szwaczek wymienić trzeba tow. tow. Kłoszyńską i Stępniową, z cerowaczek — Kawecką. W wykończalni wyróżniły się tow. tow. Romanowska i Minkiewicz. Trudno byłoby wymienić wszystkich asów współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.

Należy się spodziewać, że załoga „Duracza“ do końca br. wykona jeszcze wiele sztuk dzianiny ponad plan, wzbogacając tym nasz rynek.

(m. s.)

Przemysł drożdżowy wykonał plan roczny

W ostatnich dniach wykonało roczny plan produkcyjny Zjednoczenie Przemysłu Drożdżowego. Ogólna wartość towarów wyprodukowanych przez zjednoczenie w ciągu br. wyniosła według cen niezmiennych z 1937 r. około 11,5 miln. zł.

Przedterminowe wykonanie planu jest wynikiem usprawnienia produkcji poszczególnych fabryk oraz podniesienia wydajności pracy, uzyskanego dzięki rozwijającemu się stale współzawodnictwu.

Nowe kluby racjonalizatorów i wynalazców

Akcja, która rozwija się w Łodzi żywiołowo

Akcja organizowania Klubów Racjonalizatorów i Wynalazców rozwija się ostatnio w Łodzi w sposób wprost żywiołowy. Nie ma prawie dnia, żeby zakłady pracy nie zawiadamiały nas o utworzeniu nowych jednostek.

Apel Fabryki Maszyn Tkackich, która pierwsza zorganizowała klub, przyniósł pożądane rezultaty. We *wszystkich większych fabrykach* racjonalizatorzy organizują się, szukając nowych, doskonalszych form pracy. Jak dowiadujemy się, nowozałożone kluby rozpoczynają już działalność, roztaczając opiekę nad pomysłowymi i zdolnymi robotnikami, śpiesząc im z pomocą i radą techniczną.

PZPB Nr 16

W PZPB Nr 16 w t. zw. „Niciarce“ Klub Racjonalizatorów i Wynalazców powstał dnia 21 b. m. Tego dnia odbyło się zebranie, które miało naprawdę uroczysty charakter. Klub liczy 29 członków. Przewodniczącym został jubilat pracy inż. przędzalni Arkadiusz Grocholski, wiceprzewodniczącym — racjonalizator tow. Czesław Nowak, sekretarzem — kierownik remontu ob. Gliwny, członkami zarządu — racjonalizatorzy Jan Szymczak i Tadeusz Andrzejewski.

PZPW Nr 5

W zakładach przemysłu wełnianego powstał już trzeci z kolei klub, tym razem w PZPW Nr 5. Skład zarządu przedstawia się następująco: przewodniczący dyr. tech. ob. Koczewski, wiceprzewodniczący dyr. nacz. ob. Kobuz, sekretarz — majster Kozal, członkowie zarządu: majster Kaźmierski i brakarz Leśniewicz. Chociaż klub został utworzony niedawno, rozpatrzył już jeden wniosek racjonalizatorski. Jest to wniosek majstra pralni tow. Andrysiaka *w sprawie zabezpieczenia łożysk w suszarce pralni.* Klub odrazu wykazał swą sprawność w pracy. Wniosek został rozpatrzony bardzo szybko. Oszczędność obliczono na 120 tysięcy zł. w stosunku rocznym i natychmiast przyznano racjonalizatorowi premię w wysokości 17.750 zł.

PZPB Nr 4

W dniu 20 bm. w obecności przedstawicieli dyrekcji, partii i Rady Zakładowej odbyło się w PZPB Nr 4 pierwsze organizacyjne zebranie nowo założonego Klubu Racjonalizatorów.

We wstępnym przemówieniu inż. Przeździecki omówił znaczenie Klubu dla fabryki i dla całego przemysłu, oraz zwrócił uwagę, że niejeden pomysł z powodu braku odpowiednich rysunków czy obliczeń nie był dawniej realizowany, gdyż robotnik racjonalizator nie umie często opracować technicznie swego pomysłu. Zadanie to będzie spełniał obecnie Klub Racjonalizatorów.

Po przemówieniach dyr. naczelnego i sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. Trzeciaka zebrani zapoznali się ze statutem Klubu oraz przystąpili do wyboru zarządu klubu.

Zebranie zakończyło się przemówieniem nowowybranego przewodniczącego klubu inż. Przeździeckiego, który zaapelował do obecnych, by jak najliczniej uczestniczyli w zebraniach klubu.

Maria Majewska
korespondent fabryczny „GŁOSU“ z PZPB Nr 4.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Brak czystości w PZPW Nr 3

W każdej fabryce znajduje się referat higieny i bezpieczeństwa pracy. Słyszałem również, że i w naszym zakładzie istnieje podobny referat. Niestety, tylko słyszałem gdyż działalności swej nie ujawnia on w najmniejszym nawet stopniu

Zdawać by się więc mogło, że może na tym odcinku nie ma nic do zrobienia, że wszystko jest w najlepszym porządku. Tymczasem, jak przedstawia się u nas sprawa higieny w rzeczywistości? Niedawno na cześć Kongresu Zw. Zaw. wybudowano łaźnię w oddziale farbiarni. Niestety, łaźnia ta w najlepszym wypadku może służyć za magazyn śmieci i wszelakiego brudu. Nie lepiej przedstawia się umywalnia natryskowa, która jest w 60 proc. unieruchomiona i gdzie w dodatku niepodzielnie panuje brud. Tak samo wygląda umywalnia skręcalni, której ściany, wanny i szyby okienne nie widziały jeszcze w tym roku ścierki ani szczotki.

Ale nie tylko umywalnie i łaźnie znajdują się pod taką „czułą“ opieką referatu higieny i bezpieczeństwa pracy. Rozstawione w salach produkcyjnych spluwaczki są tak brudne, że stały się raczej zbiornikami bakterii i wszelakiej infekcji. Pokój w którym przesiadują majstrowie, wprost razi brudem.

Wobec tego zwracam się w imieniu robotników do kierownictwa zakładu o jak najszybszą reorganizację referatu higieny i bezpieczeństwa pracy.

S. Warcikowski
korespondent fabryczny „Głosu“ z PZPW Nr 3

Z życia ZSRR

Nowoczesne fabryki-kuchnie

Smaczne, urozmaicone i tanie posiłki w moskiewskich stołówkach

Zwiedziłem ostatnio kilka moskiewskich stołówek, m. in. stołówkę ogromnego zespołu włókienniczego „Triechgornoj Manufaktury“. Kombinat ten zatrudnia kilka tysięcy robotników. W pobliżu najważniejszych oddziałów fabrycznych mieści się stołówka centralna, która sama wygląda jak wielka fabryka-kuchnia.

Przestronna sala, zalana słońcem, z mnóstwem stolików niebieskiego koloru. Rozłożyste palmy i udekorowane zielenią bufety. O godzinie 11 sala zapełnia się. W ciągu 15 minut kelnerki zdążą przyjąć od każdego zamówienie, podać obiad i sporządzić rachunek.

Dziś na obiad przygotowano duży wybór potraw: osiem zimnych przekąsek, 5 zup, 11 drugich dań i 8 jarzyn. Podobnie, jak w każdej pierwszorzędnej stołówce, jest oczywiście i danie „firmowe“.

Kierowniczka stołówki, Łobaczewa, pokazuje nam grubą księgę uwag i życzeń.

W książce obok podziękowań znajdują się również uwagi krytyczne. Obok każdej uwagi wpisana jest odpowiedź administracji stołówki o zarządzeniach, jakie w związku z tym wydano.

Prócz stołówki centralnej w kombinacie czynne są dwie stołówki dietetyczne, przy czym koszt wydawanych w nich obiadów w 50 procentach pokrywa Związek Zawodowy i dyrekcja kombinatu.

Personel stołówki Sokolniczewskich zakładów remontu wagonów zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracowników stołówek. Niedawno stołówce wręczono przechodni Czerwony Sztandar.

I tu lokal stołówki jest komfortowy, wygodny. Na stołach białe obrusy, ładne nakrycia. Kucharze gotują potrawy tylko w niewielkiej ilości — na 30—35 osób, dogotowując zupę i drugie danie w miarę potrzeby. Dzięki temu każdy gość stołówki otrzymuje świeże, smaczne i nieprzestałe potrawy.

Przy wydzielaniu produktów do kuchni obecny jest lekarz, dyrektor stołówki i kontroler społeczny, delegowany przez fabryczną załogę. Osoby te sprawdzają również jakość przygotowanych potraw i wpisują ocenę do specjalnego dziennika. Na podstawie tych ocen ustala się wyniki współzawodnictwa kucharzy.

Nawet w najbardziej gorącej porze, kiedy równocześnie jedzą obiad robotnicy fabryki i uczniowie szkoły rzemieślniczej, w stołówce nie ma tłoku. Uruchamia się wtedy drugą kasę, a odzież w szatni przyjmują w tym czasie trzy osoby. W salach pracują wszystkie kelnerki, na wydawanie potraw przydziela się do pomocy kucharzom jeszcze kilka osób.

Sieć stołówek moskiewskich rozszerza się z roku na rok. W dzielnicach fabrycznych powstają nowoczesne fabryki-kuchnie, stołówki i bufety dla obsługi robotników, pracujących w nocy. Niedawno rozwarły się gościnne podwoje nowej stołówki w fabryce tytoniu „Jawa“. Dekoracją głównej sali zajęli się plastycy i architekci.

W roku bieżącym przeprowadzono w Moskwie społeczną kontrolę stołówek robotniczych. Udział w tej kontroli wzięły tysiące aktywistów związkowych, pracowników handlu i służby zdrowia oraz kontrolerzy społeczni. W rezultacie kontroli osiągnięto znaczne polepszenie jakości potraw i usprawnienie ich przygotowywania w większości stołówek robotniczych stolicy radzieckiej.

Otwarcie nowej tkalni

przy PZPWł Nr 7 w Kaliszu

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókienniczego Nr 7 w Kaliszu uruchomiły w tych dniach nową tkalnię, obejmującą 200 warsztatów tkackich.

Na uroczystość otwarcia przybyli: minister tow. Stawiński, przedstawiciele CZPJG oraz Partii. Dyrektor naczelny zakładów, tow. Maruch nakreślił zebranym drogę rozwoju fabryki, której załoga w ciągu ostatnich 4 lat zwiększyła się czterokrotnie. Zakłady kaliskie wkroczyły obecnie w fazę rozbudowy i w przyszłości mają stanowić jedną z największych fabryk jedwabniczych w Polsce.

Uroczystość otwarcia nowej tkalni urozmaiciło Polskie Radio, organizując dla robotników koncert „Przy sobocie po robocie“.

Z życia naszych zakładów pracy

Zwycięzcy we współzawodnictwie pracy

Zakłady Wytwórcze Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych Fabryka M 33, zakończyły niedawno swój pierwszy etap współzawodnictwa. Okazało się, że już w pierwszym etapie wysunęło się na czoło wielu robotników, którzy w znacznym stopniu przekroczyli swe normy i zdobyli zaszczytny tytuł przodowników pracy. Ponieważ najwyższy procent normy wyrobiło jednocześnie czterech robotników, trzeba było więc czterem przyznać pierwsze nagrody po 4 i pół tysiąca złotych. Nagrody te otrzymali: murarze Urbaszek i Gnatkowski, tokarz Dziuda i spawacz Paluszkiewicz. Wszyscy oni wyrobili po 132,5 proc. normy.

Dwie drugie nagrody po 3.000 zł otrzymali: ślusarz Szklarek i murarz Romanowski. Trzy trzecie nagrody po 2.000 zł przyznano murarzom: Antkiewiczowi i Górnemu oraz kowalowi Wołoczko.

Od pierwszego października ZWT i UT M33 wkroczyły w drugi etap współzawodnictwa.

25 października

Karty ewidencyjne studentów UŁ

Rektorat Uniwersytetu Łódzkiego przypomina studiującym na Uniwersytecie Łódzkim o konieczności wypełnienia kart ewidencyjnych. Karty otrzymuje student w Dziekanacie swego Wydziału, zwraca je w pokoju Nr 6. — Biura Uniwersytetu załatwiają te sprawy codziennie w godzinach 16—19, w lokalach przy ul. Narutowicza 65.

Będziemy podróżować szybciej i wygodniej
Zelektryfikowane pociągi Łódź-Warszawa

Usprawnienia komunikacji w ramach Planu 6-letniego

Realizacja Planu Sześcioletniego stawia przed naszym transportem poważne zadania. Przewiduje się, że w roku 1955 przewóz towarów wzrośnie dwukrotnie w porównaniu z rokiem bieżącym. Również wydatnie zwiększy się ruch pasażerski. Wymaga to odpowiedniej rozbudowy naszych środków komunikacji oraz usprawnienia ich pracy.

Jeśli idzie o **koleje**, to w ramach Planu Sześcioletniego przewiduje się między innymi przeprowadzenie 370 km nowych linii jednotorowych i około 730 km linii dwutorowych. Założy się również 645 km nowych drugich torów tam gdzie istnieje dotychczas tylko tor pojedyńczy i odbuduje się około 1.500 km linii nieczynnych i rozebranych w czasie wojny.

Drugi tor do Zgierza

Najbardziej obciążona część sieci kolejowej zostanie udoskonalona technicznie i w dostatecznej mierze powiększona. Dotyczy to przede wszystkim linii Śląsk — porty oraz terenów ekonomicznie zacofanych, które będą powiązane nowymi liniami komunikacyjnymi z ośrodkami gospodarczymi kraju.

Między innymi na terenie łódzkiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych przewiduje się **budowę drugiego toru na trasie Łódź Kaliska—Zgierz.** Najpoważniejszą inwestycją będzie jednak **przebudowa łódzkiego węzła kolejowego, m. in. obejmująca wzniesienie nowego głównego dworca na Bałutach oraz w okolicach Placu Niepodległości.**

Elektrycznym pociągiem do Warszawy i Katowic

Doniosłym udoskonaleniem stanie się **elektryfikacja kolejnictwa.** Między innymi przewiduje się zelektryfikowanie w ciągu sześciolecia linii kolejowej Warszawa — Koluszki — Katowice. Zelektryfikowanie odcinka **Łódź Fabryczna — Koluszki** umożliwi szybki bieg pociągów nie tylko na trasie między Łodzią a Koluszkami, **ale również z Łodzi do Warszawy i do Katowic.**

Prace wstępne nad zelektryfikowaniem odcinka Łódź — Koluszki zostaną rozpoczęte już w roku przyszłym.

Elektryfikacja linii kolejowych przyczyni się w znacznym stopniu do usprawnienia ruchu. Niezależnie od tego w ciągu najbliższego sześciolecia zostaną podjęte dalsze prace, które **umożliwią przyspieszenie biegu pociągów pasażerskich o 23 proc. w porównaniu z przeciętną szybkością pociągów w rb.**



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

W sprawie tramwaju na Widzew



Tow. W. pisze: „Od pewnego czasu zlikwidowane zostały dwie linie tramwajowe biegnące na Widzew: 14-ka i B-ka. Obecnie więc możemy korzystać tylko z 9-ki lub 10-ki. W tej dzielnicy oprócz naszego zakładu pracy Wifamy mieszczą się również PZPB Nr 5 i PZPB Nr 16. Można więc sobie wyobrazić, jaki tłok panuje w tramwajach i jak trudno się do nich dostać, zwłaszcza, że ilości wozów nie zwiększono. Zwracaliśmy się już w tej sprawie bezpośrednio do Dyrekcji MZK. Otrzymaliśmy zapewnienie, że na Widzew będzie kursowała większa ilość tramwajów, ale jak dotychczas obietnicy tej nie spełniono...".

Prosimy MZK o dotrzymanie obietnicy, danej robotnikom „Wifamy".

Komórki na zapasy zimowe

Lokatorzy domu przy ul. Wojska Polskiego 4 piszą: „Wielu z nas mieszka na wyższych piętrach i z tego powodu znajdujemy się w gorszym położeniu od lokatorów mieszkań parterowych. Tak się bowiem złożyło, że tylko oni mają prawo korzystania z komórek na opał i inne zapasy zimowe. Niektórzy z nich mają nawet po dwie piwnice. Ani Komitet Domowy, ani administracja domu nie reagują na nasze skargi...".

W sprawie tej powinniście zwrócić się do Dzielnicowej Rady Narodowej przy Waszym Starostwie.

Rejestracja wojskowa
uporządkuje ewidencję w tej dziedzinie

Wiosną bieżącego roku odbyła się na terenie całego kraju rejestracja wojskowa roczników 1926 — 1919. Miała ona na celu sporządzenie ewidencji wojskowej roczników najmłodszych, jeszcze poprzednio nigdy nie rejestrowanych. Za tydzień — w dniu 2 listopada rozpoczyna się rejestracja roczników dalszych.

Ewidencja wojskowa z lat przedwojennych, dotycząca właśnie tych roczników została zniszczona w czasie okupacji hitlerowskiej, a ciągłe ruchy ludnościowe w okresie po wyzwoleniu — repatriacja z zagranicy, osiedlanie się ludności na Ziemiach Odzyskanych — nie sprzyjały dokładnemu przeprowadzeniu spisów rejestracyjnych. Obecnie warunki są już ustabilizowane i pora najwyższa uporządkować ewidencję wojskową wszystkich obywateli i ustalić ich stosunek do służby wojskowej — w warunkach pokojowych.

Z opublikowanych obwieszczeń wynika, że rejestracji podlegają mężczyźni urodzeni w latach 1918—1905, bez względu na ich stosunek do służby wojskowej i ustaloną kategorię zdolności do tej służby — z wyjątkiem posiadających stopień oficerski i tych, którzy ukończyli szkołę wyższą. Dalej rejestracji podlegają mężczyźni i kobiety, urodzeni w latach 1909 — 1895, posiadający stopień oficerski, mężczyźni urodzeni w latach 1918 — 1900, którzy ukończyli szkołę wyższą, a nie posiadają stopnia oficerskiego, wreszcie kobiety lekarze medycyny, stomatologii i weterynarii, oraz kobiety — magistrowie farmacji, urodzone w latach 1919 — 1913, lecz nie posiadające stopnia oficerskiego.

Rejestracja rozpocznie się 2 listopada br. i trwać będzie do dnia 31 stycznia 1950 r. Odbywać się ona będzie we właściwych komisjach rejestracyjnych, według planu i spisu alfabetycznego, określonego specjalnymi obwieszczeniami. Ci, którzy stawią się na komisję, winni przedłożyć dowody tożsamości, stosunek do służby wojskowej, posiadane stopnie, oraz tytuły wojskowe. Poza tym wszyscy obowiązani są przedłożyć FOTOGRAFIĘ O WYMIARACH 3x4 cm. Mężczyźni urodzeni w latach 1918 — 1905, którzy podlegają rejestracji bez względu na ich stosunek do służby wojskowej i ustaloną kategorię zdolności do tej służby — z wyjątkiem posiadających stopień oficerski — obowiązani są przedłożyć po jednej fotografii, wszyscy zaś pozostali, podlegający rejestracji (również i kobiety), obowiązani są przedłożyć po dwa zdjęcia.

Tak więc, ci wszyscy, którzy podlegają rejestracji, powinni jak najszybciej zaopatrzyć się w niezbędne dokumenty i fotografie, by z chwilą rozpoczęcia rejestracji w dniu 2 listopada br. byli odpowiednio przygotowani, ułatwiając w ten sposób prace komisji.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Już 433 tysiące łodzian obejrzało filmy radzieckie

Filmy radzieckie, wyświetlane w kinach łódzkich z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, cieszą się **olbrzymim powodzeniem.**

W dniach pomiędzy 7 a 23 października wyświetlono w Łodzi 1054 seanse filmów radzieckich. Seanse te wyświetlane były w kinach, zakładach pracy i w fabrykach.

Dotychczas **432.871 osób** oglądało radzieckie filmy, wyświetlane w ramach festiwalu i poza nim.

Piękne i o głębokiej treści filmy, wyprodukowane w Związku Radzieckim, obrazują nam pracę i życie człowieka radzieckiego, jego osiągnięcia i walkę o pokój — dlatego tak silnie przemawiają do mas robotniczych Łodzi.

KONCERT W FILHARMONII MIEJSKIEJ W RAMACH MIESIĄCA POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ

W dniu 28 października odbędzie się w Filharmonii Łódzkiej, koncert zorganizowany w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W koncercie udział wezmą: Bela Dawidowicz — laureatka Konkursu Chopinowskiego i Zdzisław Górzyński.

Oddział Grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej rozprowadzi wśród członków TPPR 200 biletów na ten koncert po cenach ulgowych.

Początek koncertu o godzinie 19.30.

FILM „SĄD NARODÓW"

Dnia 26. X. 1949 r. o godz. 17.30 w sali Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego 34, będzie wyświetlany film „Sąd Narodów".

Imprezę tę organizuje I Koło Terenowe Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Bilety wolnego wstępu na film są do odebrania w sekretariacie T.P.Ż. przy ul. Piotrkowskiej 97 oraz we wszystkich Kołach T.P.Ż.

8 tysięcy robotników łódzkich na pokazie filmu „Spotkanie na Łabie"
Należy w przyszłości unikać braków organizacyjnych

Film radziecki „Spotkanie na Łabie" jest jednym z najwspanialszych filmów, jakie oglądaliśmy na naszych ekranach. Posiada on głęboką, piękną, a co najważniejsze, życiowo prawdziwą treść. Pokazuje pierwszy akt walki o pokój, który rozpoczął się natychmiast po zakończeniu wojny. Walczące dotychczas narody łączą się w żywiołowym uczuciu solidarności i przyjaźni, zbliżone umiłowaniem pokoju. Lecz tym uczuciom i dążeniom przeciwstawia się kapitał amerykański, dla którego pokój jest tylko przygotowaniem do następnej wojny.

Treść tego filmu jest dla nas, bojowników pokoju, niezwykle porywająca, a w połączeniu z wartościami technicznymi usprawiedliwia w pełni powodzenie, jakim się cieszy „Spotkanie na Łabie".

Słuszna więc była myśl pokazania tego filmu jak najszerszym rzeszom społeczeństwa łódzkiego. Ponieważ zaś nasze kina nie mogą pomieścić większej ilości widzów, zorganizowano dodatkowy pokaz w Hali Sportowej na Widzewie. Pokaz był bezpłatny, przeznaczony głównie dla łódzkich robotników.

Zrozumiałe jest, że znając już z prasy i opowiadań znajomych, zalety tego filmu, ludzie tłumnie zapełnili halę na Widzewie. Można tam było spotkać robotników ze wszystkich niemal fabryk. Wśród nich było sporo młodzieży. Widziało się nawet matki z dziećmi na ręku.

Cała widownia, skupiona ciasno głowa przy głowie, od pierwszej chwili z wielkim napięciem śledziła akcję filmu. Oglądanie obrazu połączone było z pewnymi trudnościami. Najpoważniejszą stało się to, że aparatura dźwiękowa, przystosowana do niewielkich pomieszczeń kinowych, całkowicie zawiodła w ogromnej hali sportowej. Głos, wydobywający się z megafonu, był często chrapliwy, tak, że nie można było odróżnić poszczególnych słów. Nie winimy tu zbytnio organizatorów pokazu, ponieważ, jak wiadomo, była to pierwsze impreza tego rodzaju w Łodzi, a dopiero podczas wyświetlania filmu okazało się, że szmer ośmiotysięcznego tłumu i rozmiary hali wywołują zniekształcenie dźwięku. Drugą poważną przeszkodą przy oglądaniu filmu stanowił zbyt mały ekran. Zdjęcia nie mieściły się na nim i obraz wydawał się bardzo daleki. Przy tym wielu spóźnionych amatorów filmu wchodziło na salę niemal przez cały czas trwania filmu, sprawiając szum i zamieszanie.

Mamy nadzieję, że po tym pierwszym, próbnym masowym pokazie zobaczymy następne, pozbawione już dotychczasowych usterek. Pomysł bowiem jest słuszny i spotkał się z ogólnym uznaniem świata pracy.

Drzew.

Niedziela przy usuwaniu gruzów



Podczas ubiegłej niedzieli — tysiące łodzian zajętych było ochotniczą pracą przy usuwaniu gruzów z terenu Bałut. Na ilustracji — tow. starosta — Mikołajczykowa wręcza szpadle ochotnikom.



Place pod budowę nowych domów robotniczych — rosną z każdą niedzielą. — Tysiące ton gruzów i ziemi wywieziono już stąd za miasto.

Śladem naszych artykułów

Elektrownia wyjaśnia

Otrzymaliśmy od Elektrowni Łódzkiej odpowiedź na opublikowany przez nas 21 b. m. list czytelnika, który poruszał sprawę palących się w ciągu dnia lamp ulicznych.

Elektrownia wyjaśnia, że w Łodzi zapalanie i gaszenie lamp ulicznych odbywa się automatycznie — systemem centralnym. Może więc zdarzyć się, że automat się zatnie — wskutek zwarcia czy innego uszkodzenia, a wówczas nie zapali lub nie zagasi lamp ulicznych. Biorąc pod uwagę, że w Łodzi istnieje ok. 400 km oświetlonych ulic, byłoby wskazane aby każdy, dbający o dobro społeczne obywatel natychmiast po zauważeniu, że lampy uliczne nie wygasły —, zawiadomił o tym telefonicznie Elektrownię Łódzką (tel. 283-40). Pogotowie Techniczne Elektrowni niezwłocznie usunie powstały defekt.

Mięso, wędliny, słoninę i smalec otrzymamy w bieżącym tygodniu

W tygodniu bieżącym, od dnia 26 do 29 bm. włącznie zaopatrzymy się w mięso, wędliny, słoninę i smalec w następujących ilościach:

Na bony tłuszczowe z m-ca października kat. PR-R: na odcinek Nr 11 — 1 kg mięsa wieprzowego, 0,50 kg mięsa wołowego, na odcinek Nr 12 — 0.50 kg wędliny.

Na kupony kontrolne z m-ca września kat. PR-R: na odcinek Nr 9 — 1 kg mięsa wieprzowego, 0,50 kg mięsa wołowego, na odcinek Nr 10 — 0.50 kg wędliny.

Na bony tłuszczowe z m-ca października kat. PR-S: na odcinek Nr 11 — 0.30 kg. mięsa wieprzowego, 0,30 kg mięsa wołowego, na odcinek Nr 12 — 0,30 kg wędliny.

Na kupony kontrolne z m-ca września kat. PR-S: na odcinek Nr 9 — 0.30 kg. mięsa wieprzowego, 0,30 kg mięsa wołowego, na odcinek Nr 10 — 0,30 kg wędliny.

Ponadto we wszystkich sklepach spożywczych PSS otrzymamy po 0,25 kg słoniny lub smalcu i w sklepach masarskich CZPM. po 0,25 kg słoniny na kupującego.

Jednocześnie przypominamy, że na odcinek Nr 3 bonów tłuszczowych kat. PR-R i PR-S możemy nabywać po 0.50 kg słoniny.

Nie posiadający bonów i kuponów mogą zaopatrywać się w dniu wolnej sprzedaży w środę, tj. dnia 26 bm. w mięso po 0,50 kg na kupującego w sklepach spółdzielczych i CZPMs.

Nowe koło TPPR w Łódzkiej Szkole Prawniczej

Z inicjatywy organizacji podstawowej PZPR, przy Łódzkiej Szkole Prawniczej postanowiono w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej założyć koło TPPR. Do nowopowstałego koła przystąpili wszyscy słuchacze w ilości 112 członków. Młode koło wykazało już dużą aktywność, organizując dwie okolicznościowe akademie z referatami i zakładając „Kącik Przyjaźni" wraz z czytelnią pism radzieckich. Na ostatnim zebraniu koła TPPR uchwalono nawiązać kontakt z młodzieżą szkół prawniczych ZSRR, celem wymiany wspólnych osiągnięć i doświadczeń.

Odczyt

Dnia 26 października (środa) br. odbędzie się w sali Archiwum Miejskiego, Plac Wolności 1, posiedzenie naukowe, na którym dr. Natalia Gąsiorowska, profesor U. Ł., wygłosi odczyt p. t. „Problem genezy kapitalizmu w radzieckiej literaturze historycznej". — Początek o godzinie 18,30.

Goście mile widziani.

Wieści z kraju

ŚMIERĆ PIONIERA NARCIARSTWA POLSKIEGO

W niedzielę, dnia 23 bm. zmarł w Zakopanem w wieku 92 lat Stanisław Barabasz, pionier narciarstwa polskiego i najstarszy narciarz w Polsce. Barabasz skonstruował pierwszą parę nart w Polsce i osobiście propagował narciarstwo.

Stanisław Barabasz był emerytowanym dyrektorem szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem oraz autorem kilku cennych prac naukowych o sztuce ludowej Podhala.

PRZEŚLADOWCA POLAKÓW SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu stanął Karol Grams, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w okresie okupacji, pełniąc funkcję pomocnika kata w więzieniu poznańskim, pomagał przy wykonywaniu około 200 wyroków śmierci na Polakach. Ponadto Grams, jako zagorzały hitlerowiec znęcał się w brutalny sposób nad więźniami-Polakami przed ich straceniem.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, na której udowodnione zostały zarzuty zawarte w akcie oskarżenia, sąd skazał Karola Gramsa na karę śmierci.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart" w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

Na dzień dzisiejszy wszystkie bilety wyprzedane. Passe-partout nieważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36.

Ostatnie 2 dni doskonała komedia M. Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy. Początek o godz. 19.15.

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19,15 „PTASZNIK Z TYROLU" operetka w 3-ch aktach K. Zellera. W poniedziałki nieświąteczne teatr nieczynny.

TEATR LALEK „ARLEKIN"

Codziennie o godz. 17 min. 15 widowisko masek i lalek p. t. „WESOŁA MASKARADA". W niedziele i święta dwa widowiska: godz. 15 min. 15 i 17 min. 15. W poniedziałki teatr nieczynny.

CYRK NR 1

(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona
Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — „Piętnastoletni kapitan" — ceny biletów po 50 i 25 zł — godz. 16, 18, 20; film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Bitwa o Stalingrad". Godz. 17, 19, 21: film dozwol. dla młodz.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Dni i noce" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla dzieci.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 45"; godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2—4) — dla młodz. „Piętnastoletni kapitan" — godz 16.30, 18.30, 20.30

MUZA (Pabianicka 173) — „Powrót do domu". Godz. 18, 20; filmdozwolony dla dzieci

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Bitwa o Stalingrad". Godz. 16.30, 18,30, 20.30; film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE „Pan Nowak" godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodz.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Złoty Róg" Godz. 16,30, 18,30, 20,30; film dozwolony dla młodz.

REKORD (Rzgowska 2) — „Postrach Mórz"; godz. 16 dla młodz. „Kwiat miłości" godz. 18, 20. film dozwolony dla młodz.

ROMA (Rzgowska 84) — „Zakazane piosenki". Godz. 18, 20; film dozwolony dla młodz.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Dusze Czarnych"; dla młodzieży godz. 16. „Tragiczny pościg" godz 18, 20. Film dozwolony dla młodz.

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Świat się śmieje". Godz. 18, 20. Film dozwolony dla młodz.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Spotkanie nad Łabą" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodzieży

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zwariowane Lotnisko". Godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Spotkanie nad Łabą". Godz. 16, 18.30, 21. Film dozwolony dla młodzieży

WISŁA (Daszyńskiego 1) — Kino nieczynne z powodu remontu.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wilcze Doły" — godz. 15, 17.30, 20. Film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Harry Smith odkrywa Amerykę"— godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

Na odbudowę Warszawy

W wyniku meczu piłkarskiego, jaki odbył się między Centralą Handlową Przemysłu Skórzanego, a Centralą Przemysłu Papierniczego — Skóra okazała się w tej konkurencji mocniejsza od papieru w stosunku 4:2.

Przy tym, jak widać, pracownicy chociaż „papierowi", potrafili naprawić błędy swojej dyrekcji która do przerwy nie zdobyła ani jednego goala!

Wszystkie goale razem przyniosły na odbudowę Warszawy 50.650 złotych oraz 4.780 zł na budowę hali sportowej w Łodzi.

Uwaga miłośnicy boksu!

Jutro na naszych łamach ukaże się pierwszy odcinek artykułu dyskusyjnego b. mistrza Europy **Aleksandra Polusa** na temat racjonalnego treningu pięściarskiego.

Przypuszczamy, że szereg uwag przytoczonych przez jednego z najlepszych naszych techników zainteresuje szeroki ogół miłośników tego sportu i wywoła ożywioną dyskusję na ten temat.

Miły wieczór...

Jak uważni Czytelnicy zapewne dostrzegli we wczorajszym tytule dotyczącym Akademii naszych sportowców zorganizowanej przez Okręgową Radę Kultury Fizycznej przy O.R.Z.Z. w sali teatru „Melodram" wkradła się nieścisłość. Ten miły wieczór spędziliśmy nie tylko wśród Włókniarzy, ale również wśród sportowców wszystkich innych zrzeszeń patronatu Związków Zawodowych.

RADIO

15.50 Audycja SKRK. 15.55 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.30 (Ł) W ramach audycji „W pracowniach łódzkich uczonych, artystów i pisarzy" — rozmowę z prof. drem W. Markertem przeprowadzi R. Fenigsen. 16.40 (Ł) Muzyka operetkowa. 16.50 (Ł) W audycji „Przodownicy pracy przed mikrofonem"— mówić będą o swych wynalazkach racjonalizatorzy z PZPW Nr 3 ob. ob. H. Żmudziński, J. Sobczak i L. Garnczarek. 17.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Orkiestry Rozgł. Pomorskiej 17.45 „Z frontu brygad SP". 18.00 Audycja „Z kraju i ze świata". 18.15 Henryk Melcer — Sonata w wyk. St Taurosa — skrzypce i J. Bogusza — fortepian. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego". 19.00 Pogadanka. 19.15 „W rytmie tanecznym" — gra zespół J. Orzechowskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR pod dyr. Carlo Zecchi z udziałem Velty Vait — fortepian. W przerwie 21.40 (Ł) „W wyzwolonych Chinach" — wywiad z chińską działaczką młodzieżową Li-Bo-Czżao — przeprowadzi korespondent radzieckiego tygodnika „Aganiok". 21.53 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 21.55 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. 22.30 „Żelazny potok" — fragm. powieści Al. Serafimowicza. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 „W rocznicę urodzin Jerzego Bizet'a". 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Sport i wychowanie fizyczne na wyższych uczelniach radzieckich

W jednym z poprzednich artykułów staraliśmy się przedstawić Czytelnikom, jak jest zorganizowane wychowanie fizyczne i sport w szkole radzieckiej najniższego typu. Dzisiaj zajmiemy się wychowaniem fizycznym i sportem w radzieckiej szkole typu zawodowego i w szkolach wyższych.

Szkoły typu zawodowego w ZSRR noszą nazwę „Technica" i odpowiadają naszym liceom zawodowym. Nauka w takim „Technicum" trwa 3 lata. Młodzież szkolna przyjmowana jest do tych uczelni po ukończeniu niepełnej szkoły średniej (siedmioletniej). Ukończenie liceum zawodowego daje średnie wykształcenie i dyplom technika w danym zawodzie. W szkołach tych wychowanie fizyczne odbywa się według specjalnych programów, obejmując 2 godziny tygodniowo w ciągu 3 lat. Program wychowania fizycznego oparty jest na przygotowaniu młodzieży do osiągnięcia norm Państwowej Odznaki Sportowej G.T.O., które uczniowie liceum zdać muszą po ukończeniu 3-letniej nauki. Pracę sportową wśród licealistów prowadzi odnośne Stowarzyszenie Sportowe Związku Zawodowego, do którego należą uczniowie danego liceum.

TO NIE PRZELEWKI...

Stopień niedostateczny z wychowania fizycznego może pozbawić państwowego stypendium, a nawet możności przejścia na następny kurs. Licea te są w większości doskonale wyposażone, posiadają własne sale gimnastyczne, boiska i inne urządzenie sportowe. Wychowaniem fizycznym w liceach Związku Radzieckiego kieruje Państwowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przez odpowiednie wydziały ministerstw, którym podległe są te licea.

Wychowanie fizyczne w uczelniach wyższych jest również obowiązkowe dla studentów pierwszego, drugiego i trzeciego roku studiów i obejmuje zasadniczo ok. 260 godzin (w ciągu 3 lat nauki).

Natomiast w wyższych uczelniach przygotowujących oficerów rezerwy, wychowanie fizyczne obowiązuje na 1, 2, 3 i 4 roku i przewiduje co najmniej 300 godzin na cały okres nauki.

W INSTYTUTACH MEDYCZNYCH I PEDAGOGICZNYCH

W Instytutach Medycznych i Pedagogicznych obowiązuje oprócz tego na czwartym roku studiów specjalny teoretyczny program z dziedziny teorii wychowania fizycznego i sportu, kontroli lekarskiej, metodyki i systematyki ćwiczeń cielesnych. Wychowaniem fizycznym w wyższych uczelniach kieruje Min. Wyższego Wykształcenia ZSRR.

Fundusze na rozwój sportu wśród studentów są bardzo duże i stale wzrastają. Jeśli w roku 1937 na przykład na jednego studenta przypadało w budżecie 10 rubli rocznie, to już w roku 1938 cyfra ta wzrosła do 25 rubli. Zaznaczyć należy, że oprócz obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego i ochotniczego ruchu sportowego, w wyższych uczelniach obowiązuje również gimnastyka poranna, którą ćwiczą wszyscy studenci zamieszkali w bursach instytutów lub uniwersytetów.

ODZNAKA G.T.O. OBOWIĄZUJE KAŻDEGO STUDENTA

Każdy student musi po ukończeniu 3 semestrów studiów zdobyć państwową odznakę G.T.O. I-go stopnia, a do końca 6 semestrów — odznakę G.T.O. II-go stopnia, dzięki temu armia studentów ZSRR skupia w swoich szeregach tysiące zawodników ekstraklasy, mistrzów sportu i rekordzistów. Warto zaznaczyć, że każdy student przy wstąpieniu na uczelnię zdaje egzamin z wychowania fizycznego. Na podstawie wyników egzaminu, na który składają się ćwiczenia z zakresu gimnastyki przyrządowej i lekkoatletyki oraz skrupulatnych badań lekarskich (z próbami funkcjonalnymi włącznie), każdy student zaliczony zostaje do 1, 2 albo 3 grupy ćwiczebnej i w zależności od tego przerabia program wychowania fizycznego, który idzie w parze z systematyczną kontrolą lekarską.

Z lekkoatletyki radzieckiej



W Moskwie odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy ZSRR a Czechosłowacją. W biegu na 1.500 m zawodnik radziecki E. Weetmusme pobił rekord ZSRR uzyskując doskonały czas 3:51,4 m.

Jak padł rekord w Witkowicach

PRAGA (obsł. wł.). — Czołowy długodystansowiec Emil Zatopek, który w sobotę, 22 bm. pobił w Witkowicach rekord świata w biegu na 10.000 metrów uzyskał następujące międzyczasy w swoim rekordowym biegu:

1.000 m — 2:55. 2.000 m — 5:50,9. 3.000 m — 8:45. 4.000 m — 11:42. 5.000 m — 14:38. 6.000 m — 17:36 m. 7.000 m — 20:33,5. 8.000 m — 23:33. 9.000 m — 26:30,5. 10.000 m—29:21,2.

Podczas zawodów pobito również dwa rekordy CSR: w sztafecie 4x1.000 m. praski zespół milicyjny SNB — 7:38 oraz w biegu na 1.200 m juniorów — Zwolensky — 3:13,8.

Awans i spadek...

Ostatnia niedziela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo II Ligi nie przyniosła niespodzianek. W grupie północnej pierwsze miejsce zajęła krakowska „Garbarnia", w grupie południowej — „Górnik" (Radlin). Obie te drużyny zdobyły tym samym awans do I Klasy Państwowej.

Do A klasy spadają: z grupy północnej — „Ognisko" (Siedlce) i PTC (Pabianice) oraz z grupy południowej „Gwardia" (Kielce) i „Pafawag" (Wrocław).

Na macie krakowskiej

Kraków - Łódź 4:4

W międzymiastowych zawodach zapaśniczych Kraków zremisował z Łodzią 4:4. Łódź była reprezentowana przez mistrza okręgu „Gwardię", a barwy Krakowa reprezentował również mistrz okręgu „Związkowiec".

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy łódzcy): w. musza — Bednarek położył na łopatki Świderskiego; w. kogucia — Nowak wygrał z Gibasem w. o., z powodu nadwagi przeciwnika, a w walce towarzyskiej Nowak został położony na łopatki; w. piórkowa — Ignaszewski uległ na punkty Rychcie; w. lekka — Rosiak przegrał ze Stróżkiem; w. półśrednia — Kromer uległ na punkty Grossowi; w. średnia — Matusiak położył na łopatki Zmarza; w. półcieżka — Bajorek (Kraków) wygrał w. o., z powodu braku przeciwnika; w. ciężka —Lenart położył na łopatki Głowniaka.

Sędziował na macie Pawlikowski (Kraków), na punkty: Rusek i Zatorski (Kraków) oraz Andrzejewski z Łodzi.

To i owo z boksu łódzkiego

Trwający już od dłuższego czasu „Pierwszy Krok" pięściarzy łódzkich został ukończony w niedzielę w Tomaszowie. Tytuły mistrzów zdobyli:

Waga papierowa — Stroiński (Ogniwo).

Waga musza — Wojtasiński (Korab Piotrków).

Waga kogucia — Łamajkowski (Włókniarz Tomaszów).

Waga piórkowa — Kałużny (Włókniarz Pabianice).

Waga lekka — Kędzierski (Widzew).

Waga półśrednia — Joachimiak (Ogniwo).

Waga średnia — Miller

Waga półciężka — Panek (Włókniarz Tom).

Waga ciężka — Brzozowski (Ogniwo).

* * *

Jak się okazuje, mecz pięściarski Zryw Związkowiec IB — Ogniwo (o mistrzostwo kl. A) zakończył się zwycięstwem 16:0 (w.o.) na korzyść Ogniwa, a nie Zrywu.

Na marginesie

ostatnich spotkań A klasowych

Ostatnie spotkania drużyn klasy A w piłce nożnej przyniosły kilka niespodzianek.

Do pierwszej zaliczyć należy zwycięstwo Boruty nad Concordią w stosunku 3:1 (3:0).

Druga drużyna zgierska, Włókniarz wysoko wygrała z tomaszowskim Związkowcem.

Beniaminek klasy A Emjeden z Żychlina zdobył 2 punkty w Koluszkach. Łódzkie drużyny Związkowiec. Zryw i ŁKS Włókniarz walczyły na remis 2:2.

Kolejarz łódzki, jak było do przewidzenia, pokonał zasłużenie Spójnię 2:0, zajmując trzecie miejsce w tabeli.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st.br.
1. Włókniarz (Zgierz)	7	11:3	16:12
2. Concordia (Piotrk.)	6	9:3	16:7
3. Kolejarz (Łódź)	7	9:5	16:13
4. Spójnia (Łódź)	6	8:4	16:10
5. Związkowiec (Łódź)	7	7:7	14:12
6. Związkowiec (Tom.)	7	7:7	11:13
7. Emjeden (Żychlin)	7	5:9	11:20
8. ŁKS Włókniarz IB	6	4:8	9:14
9. Boruta (Zgierz)	5	2:8	11:14
10. Kolejarz (Koluszki)	6	2:10	8:13

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25
wewn.	10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21
wewn. 8 i	11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21
wewn.	9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż,
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-43
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-05427

W. Ażajew 298

Daleko od Moskwy

— Jak mi ciężko, Żeniu! Jak ciężko! — jęknął Aleksy, pochylając się ku niej.

Przytuliwszy głowę Aleksego do piersi, kołysała go, jak dziecko.

— Masz, Aleksy, wielu przyjaciół, masz swoją pracę i wielkie obowiązki. Przebolejesz, nabierzesz sił i będzie ci lżej. Tylko pamiętaj: jesteś potrzebny, wszyscy cię kochają i boleją razem z tobą. Nie wiem, co byłabym w stanie zrobić, żeby ci tylko było lżej. Jeśli mnie nie odepchniesz — zostanę z tobą na zawsze! Weź się w ręce, kochany, bądź silny, jak dawniej.

* * *

Batmanow powróciwszy natychmiast wezwał do siebie Beridzego, Kowszowa i Greczkina. Na stole naczelnika kręcąc się warczał mały wentylator. Było gorąco i Wasyli Maksymowicz krążył po gabinecie rozgorączkowany, z podwiniętymi rękawami i szeroko rozpiętym kołnierzem cienkiej, jedwabnej koszuli.

— Zajmiemy się arytmetyką, — powiedział Batmanow, po wymianie ogólnych zdań. — Istnieją trzy cyfry, które jak trzy karty Hermana, nie dają mi spokoju. Siedzą we mnie, ot tu — i Batmanow poklepał się po karku.

Tymi trzema feralnymi cyframi były: ilość dni, pozostałych do państwowego terminu zakończenia budowy, zasięg jeszcze nie wykonanych prac spawania i układania rurociągu, oraz ilość siły roboczej. Cyfry były bardzo niepocieszające: dni do wyznaczonego terminu pozostało niewiele, spawanie dopiero się zaczęło, brakowało rąk do pracy.

— Spostrzegłem na wyspie, w cieśninie, a również na innych punktach jakieś rozprzężenie, mówił Batmanow, zbliżając się do wentylatora, ażeby ochłodzić twarz i pierś. Włosy miał rozwichrzone. — Zima przeszła pomyślnie, ludzie są zadowoleni, spokojni. Uważa się, jako rzecz oczywistą, że naftę damy w odpowiednim terminie. Taka zbytnia pewność jest, według mnie, nie wiele lepsza od niepewności. Na budowie nie ma nastroju niepewności, nie istnieje groźne uczucie, że zbliża się dzień uruchomienia rurociągu. Nikt nie spostrzega nawet, jak nieodwołalnie ucieka czas — godzina za godziną, dzień za dniem.

Kowszow poczuł, że słowa Batmanowa, wypowiedziane poważnie i z niepokojem, obudziły w nim trwogę, zagłuszającą niemilknącą tęsknotę i ból serca. Wyobraził sobie niedawno pozostawiony przez siebie punkt. Aleksy wiedział, że Batmanow przesadza, że budowniczowie wcale nie są tak spokojni i pewni siebie; jednakże naczelnik miał rację — przyszła chwila, kiedy czas trzeba było odmierzać nie dobami, a godzinami i minutami. Aleksy oderwany na krótko od trasy, przyjął wypowiedzi Batmanowa, jako zarzut pod swoim adresem: każda godzina jest droga, a ty tracisz już któryś tam dzień na swoje osobiste przeżycia.

— Co będzie, jeśli wbrew wyliczeniom Greczkina, —nie uda się nam uzgodnić owych feralnych trzech cyfr? — rozmyślał na głos Wasyli Maksymowicz. — Wynika z tego, że albo trzeba przedłużyć termin, albo powiększyć ilość pracowników, albo też skrócić rurociąg. Nie jesteśmy jednak w mocy ani przesunąć terminu, ani skrócić rurociągu. Możemy jedynie mówić o powiększeniu wykwalifikowanej roboczej siły. Załkind w Rubieżańsku nie szczędził sił, ażeby uzyskać posiłki. Ale jestem przekonany, że kraj nie da nam ludzi, gdyż nie ma ich po prostu. Możemy tylko warunkowo liczyć na pomoc ludności tubylczej: dla kołchozów zaś te miesiące są najgorętsze — czas żniw i połowów. Jakież jest wyjście? Batmanow obejrzał obecnych, odegnał krążącą nad głową osę i powiedział ważkim tonem:

— Wyjście jest!

Rogow kiedyś przechwalał się przed Batmanowym, że na jego punkcie sto osób przekracza normę do dwustu pięćdziesięciu procent. Po tem, gdy omawiano plany pozostałych prac, Rogow zażądał, ażeby mu podano kilkuset robotników do kopania rowu.